Nr. 7. We Lwowie Piątek dnia 10. Stycznia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja paua Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 9. stycznia.

Dziennik Poznański czyniąc przegląd spraw domowych z ubiegłego roku, zapisuje fakt bardzo bolesny, że znowu w Wielkopolsce znaczne przestrzenie dóbr przeszły z polskich rąk w niemieckie, i dodaje, że nie zawsze powody tego leżały po za zakresem odpowiedzialności osobistej, że owszem bardzo często przyczyną tego był nierząd, zbytki, nadużywanie kredytu i obracanie go na cele nieprodukcyjne. Jest to fakt, który największym smutkiem napełnić musi każdy patrjotyczny umysł. Zdawałoby się, że dotychczasowe dzieje kraju polskiego pod pruskim zaborem powinne nam były oczy otworzyć, i — naprawić nas. Jeżeli to tam, gdzie klęska utraty ziemi do rąk niemieckich przybrała tak wielkie rozmiary, powinniśmy się byli przekonać, że tu nie jednostkowe, lecz powszechne, narodowe interesy są w grze; i że to, co u narodów inaczej położonych jest tylko grzechem jednostki przeciwko sobie samej, tutaj staje się jej zbrodnią przeciw najżywotniejszym interesom narodu. Kraj rdzennie polski, ta kolebka państwa polskiego — dzisiaj na poły zniemczony, wysyła do parlamentarnych ciał jako swych reprezentantów Niemców, a tylko w części pewnej i tylko po zaciętych walkach może mieć polską reprezentację! Lud czysto polski, mówiący i czujący po polsku, lud oświecony, więc tem cenniejszy jako podstawa narodowego organizmu, narażony na demoralizację i wynarodowienie już nie tylko ze strony rządowego systemu i całego aparatu administracyjnego, ale także i ze strony niemieckich właścicieli, dzierżawców, rządców i oficjalistów dóbr, zakupionych przez Niemców! A wiemy, z jaką oni postępują zaciętością, z jaką systematycznością, jak wszystko umieją wyzyskać na korzyść germańskiego żywiołu; jak konsekwentnie wszędzie i zawsze swoich protegują, swoimi wszelkie zapełniają miejsca, jak każdy prywatny nawet czuje się niejako reprezentantem, urzędnikiem, żołnierzem niemieckiego narodu w odwiecznej jego walce z polskim żywiołem. Widzimy to od dawna, i codziennie tego doświadczamy, a jednak nie umiemy się pozbyć owych nieszczęsnych wad, które organ wielkopolski przytacza jako powody wydawania ziemi z rąk polskich. A jeżeli sam fakt owego wywłaszczania jest bardzo smutny, a następstwa jego ze wszech miar nieszczęsne — to kto wie, czy nie najsmutniejszem z wszystkiego jest świadectwo, jakie usposobieniu naszemu i charakterowi wystawia to nieprzerwane trwanie faktu samego, świadectwo streszczające się w jednem słowie: niepoprawni! A czytając ów artykuł *Dziennika Poznańskiego*, i przypominając sobie znane i doświadczone już następstwa polityczne i narodowe tego wywłaszczenia, mimowoli przywodzimy sobie na pamięć słowa przez J. B. Say'a przed kilkudziesięciu laty wypowiedziane, a przez polskich ekonomistów tylekroć powtarzane: naród, który nie umie pracować i oszczędzać, musi zniknąć z powierzchni ziemi. A! czyżby się te słowa miały już na Wielkopolsce sprawdzać?... Straszno pomyśleć!

I gdzież lekarstwo? Niestety — tak jak złego przyczyna tkwi w jednostkach, tak też i naprawa jego i usunięcie możliwe wtedy dopiero, gdy się jednostek usposobienie zmieni, gdy się sprostuje wola, umocni rozsądek. A na to wiele — bardzo wiele potrzeba czasu. Co się skrzywiło wychowaniem, co samem życiem później sprostowanem nie zostało, to chyba wyjątkowo silna wola zdoła nawołać znowu do porządku. Jeżeli obywatelstwa poznańskiego jednostki, te, które idą w ślady już wywłaszczonych, i zbytkiem, nierządem a nadużyciem kredytu na tę samą cisną się drogę — nie zdołają w sobie wyrobić tej silnej woli; jeżeli wychowanie domowe i zasady od dzieciństwa w niem zaszczepiane wyrobić jej nie zdołają w dorastającem pokoleniu, co po ojcach wejść ma w majątki ziemskie — to złe szerzyć się będzie coraz bardziej, aż do wręcz zabójczych rozmiarów. Jeżeli opinja publiczna nie postawi w kodeksie narodowej moralności tego, iż nie przeciw sobie tylko grzeszy lecz przeciw narodowi, kto nierządem dochodzi do wywłaszczenia i w niemieckie ręce majątki sprzedaje — jeżeli obywatelstwo całe nie weźmie się za ręce, ażeby wzajemnie nad sobą czuwać i osobistym wpływem sąsiadów, krewniaków a przyjaciół powstrzymywać od zguby — jeżeli Księstwo całe nie zamieni się w ten sposób w rodzaj niestatutowego wprawdzie lecz silnie zsolidaryzowanego stowarzyszenia ku wzajemnej moralnej i materjalnej pomocy — to nie można zaręczyć, czy nie sprawdzą się na Wielkopolsce owe groźne słowa francuskiego ekonomisty.

Jeszcze jedna uwaga: Gdzieindziej sprzedaż majątku ziemskiego, spowodowana niegospodarnością, jest tylko przejściem jego z rąk źle rządzących w takie, które lepiej go użyć potrafią. Dla czego u nas — a szczególniej w Wielkopolsce jest ono najczęściej przejściem z rąk polskich w niemieckie? Dla czego tak mało kupców polskich, że zawsze bilans na naszą niekorzyść wypada? Niech nam nie mówią, że upadek jednego odstrasza drugich od kupna — skoro Niemiec kupić się nie lęka, czegoż Polak ma się lękać? Ani też możemy jako przyczynę uważać brak kapitału — owo lekko powtarzane hasło, którem zbyt często zasłaniamy własne próżniactwo. Kapitały są — ale próżnują. Obcinanie kuponów, albo pobieranie procentów w zagranicznych bankach — to wygodniejsze od gospodarki na wsi, albo nawet od samego nad nią czuwania i kontrolowania. A iluż to mamy prawdziwie bogatych, ilu miljonerów, co ten wygodny rodzaj „pracy“ obrali, i jeszcze nazbyt często zagranicą spożywają procenta, zamiast kapitał włożyć w miejscową produkcję i samemu stanąć na polskiej ziemi do wspólnej z rodakami obywatelskiej pracy. Powiadają nieraz, że kapitał jest kosmopolityczny i narodowości nie zna — więc próżne nawoływanie go do obowiązku zakupywania tych polskich majątków, które są narażone na niebezpieczeństwo przejścia w niemieckie ręce. Ależ kapitał — w pieniężnem tego słowa znaczeniu — to martwa materja, której ruch, życie, kierunek nadaje wola człowieka. W ręku kosmopolity będzie on kosmopolitycznym — patrjotycznym stać się musi w ręku patrjoty. Kapitały polskie — z próżniaczych kas, z banków zagranicznych, gdzie was dużo, zawracajcie się ku ratowaniu ojczystej ziemi, by nie wpadła w ręce czyhających na nią Niemców — zawracajcie się zewsząd ku Wielkopolsce, tej kolebce naszej, dziś najbardziej zagrożonej! Kto jedną piędź ziemi tak wyratuje i sam na niej stanie ku dalszej jej obronie — mieć będzie zasługę, nie rozgłośną wprawdzie, ale też i niespożytą.

Zabieramy powtórnie głos w sprawie wyboru delegata lwowskiej Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej — a to dlatego, ponieważ pragnęlibyśmy, ażeby jak we wszystkich sprawach publicznych, tak też i w tej przedewszystkiem prawdę i słuszność miano na oku. I dlatego sprostować musimy niektóre omyłki, jakie się wkradły do poświęconych temu przedmiotowi artykułów *Gazety Narodowej*. Powiadamy: artykułów — *Gazeta* bowiem i na czele wczorajszego numeru i w rubryce „Ostatnie wiadomości“ pisze o tym wyborze.

Nie chce ona uznać motywu, w sekcji V. Rady miejskiej za kandydaturą dr. Teofila Gerstmana podniesionego, a przez nas za słuszny uznanego, iż jest rzeczą pożądaną, ażeby delegat był oraz członkiem Rady miejskiej, żeby w ten sposób był bezpośredni kontakt między Radą szkolną a miejską. Dodajmy — że postawiono to nie jako *conditio sine qua non*, ale jako rzecz pożądaną. Otóż *Gazeta* przeciw temu występując twierdzi, że p. Henryk Schmitt zasiada i w miejskiej i w szkolnej Radzie, a pożytków tego nie widać. Pewno że nie widać — skoro p. Henryk Schmitt od lat pięciu nie jest członkiem Rady miejskiej — o czem autora artykułu mógł najlepiej poinformować członek Rady miejskiej a redaktor *Gazety* p. Jan Dobrzański, gdyby autor przed oddaniem tej omyłki do druku był się z nim porozumiał. Zaś z czasów, kiedy p. Juljusz Starkel był członkiem i szkolnej i miejskiej Rady, członkowie sekcji szkolnej przypomną sobie liczne wypadki, w których stosunek ten wielce był korzystnym dla spraw szkół miejskich, ponieważ obie te władze, szkolna i miejska, mogły mieć zawsze bezpośrednie informacje o zapatrywaniu obu stron na te sprawy.

Chcąc osłabić motywa, w sekcji V. za kandydaturą dra Gerstmana podniesione, a przez nas streszczone i za słuszne uznane, *Gazeta Narodowa* redukuje działalność dra Gerstmana w Towarzystwie pedagogicznem do spraw czysto administracyjnych, odmawia mu wszelkich prac na polu pedagogicznem, i nazywa go stale sekretarzem i dyrektorem Towarzystwa. Znowu powtórzyć musimy ubolewanie, że autor artykułu przed oddaniem go do druku widocznie z redaktorem *Gazety* się nie porozumiał. P. Dobrzański, który od początku istnienia Towarzystwa pedagogicznego w Zarządzie głównym zasiada i w czynnościach jego bardzo gorliwy bierze udział — byłby poinformował autora artykułu, że dr. Gerstman był sekretarzem i dyrektorem, a jest wiceprezesem poważnego tego Towarzystwa, którego działalność w całym kraju jest uznaną. Jest wiceprezesem od r. 1871, więc przeszło ośm lat. Również byłby go p. Dobrzański poinformował, iż nie było ważniejszej sprawy pedagogicznej i do organizacji szkół się odnoszącej, w którejby dr. Gertsman nie był brał czynnego udziału — iż był on zawsze członkiem komisji Zarządu do sprawy ustaw o szkołach ludowych, jest członkiem komisji do reformy szkół średnich, referował sprawy organizacji szkół żeńskich, nauki elementarnej ociemniałych, kursów pedagogicznych dla kandydatek nauczycielskich (przed zaprowadzeniem seminarjów), egzaminów wstępnych do szkół średnich, sprawy szkół wydziałowych itp. Jakże mógł autor artykułu zdobyć się na tę odwagę, aby twierdzić o dr. Gerstmanie, że „na polu pedagogicznem żadnej tam nie było pracy jego?“

Niewłaściwie postąpił autor artykułu, że postawił całą sprawę tak bardzo osobiście i tak drażliwie, jakoby sekcja V. Rady miejskiej stawiąc kandydaturę dra Gerstmana chciała dać dr. Czerkawskiemu wotum nieufności. Sekcja, jak sądzimy, wychodziła tylko z tego słusznego zapatrywania, że cała powaga, i odwaga, i doświadczenie i wiedza pedagogiczna dra Euzebiusza Czerkawskiego, którym to cennym przymiotom nikt nie może przeczyć i nie przeczy — nie może wiele pożytku przynieść sprawom Rady szkolnej krajowej, skoro dr. Czerkawski jest i musi być czynnym w Radzie państwa. Jakże zużytkuje Rada szkolna te przymioty oddalonego o sto mil członka swego? I mamy dowody, że na pożytek to nie wychodzi. W upłynionem trzechleciu dwa zaszły wypadki faktycznego uszczuplenia praw Rady szkolnej przez oddanie ministerstwu spraw, które bezwarunkowo do niego nie należą. Raz, kiedy sprawa organizacji szkół Konarskiego i Piramowicza znalazła się w ministerstwie, z oczywistem złamaniem praw Rady miejskiej i szkolnej — drugi raz kiedy ministerstwu przesłano do zatwierdzenia nowy statut miejskiej szkoły przemysłowej. Dr. Czerkawski nie byłby pewno pozwolił na takie ukrócenie praw Rady szkolnej. Lecz jakże mógł złemu zapobiedz, będąc wówczas we Wiedniu pod szkocką bramą? Tu mamy najlepszy dowód, że obecność członków Rady szkolnej we Lwowie jest niezbędną — i wyłącznie z tego powodu nie wniesiono ponownego wyboru dra Czerkawskiego. A szkoda, że autor artykułu zanim go dał do druku nie zaglądnął do *Gazety Narodowej*, z zeszłego roku, w której byłby wyczytał gorący artykuł przeciw kandydaturze p. Sawczyńskiego do Rady państwa oparty na tem, iż nie można kumulować urzędów, nie można i w Radzie szkolnej i w Radzie państwa zasiadać. Tenże sam motyw musiał na sekcję V. wpłynąć, iż nie wnosi ponownego wyboru dra Euzebiusza Czerkawskiego.

Korespondencje.

Paryż 6. stycznia.

Dzień 5-go stycznia stanowić będzie ważną epokę w dziejach rozwoju trzeciej rzeczypospolitej francuskiej, w dniu tym bowiem odbyły się wybory do senatu, w skutek których konserwatyści ponieśli stanowczą porażkę, a republikanie uzyskali i w Izbie wyższej poważną większość, zapewniającą im już niepodzielne panowanie nad Francją.

Fakt ten ma niezmierną doniosłość nietylko dla Francji, ale i dla całej Europy, a następstwa jego mogą wywrzeć wpływ niemały na dalszy przebieg wszystkich niemal spraw ogół europejski obchodzących. Dlatego też uważamy, iż obowiązkiem jest naszym wskazać szczegółowo okoliczności, pośród których odbyły się wybory do senatu francuskiego, i które spowodowały wiadomy wynik takowych.

W wyborach obecnych brało udział 35 departamentów, okręg algierski Konstantyny i kolonja Martynika, a liczba miejsc opróżnionych w senacie przez wyjście mandatu dotychczasowych senatorów, wynosiła 82.

Wiadomo, że wybory do senatu odbywają się we Francji nie za pomocą powszechnego głosowania, ale w części przez sam senat, a w części przez kolegja złożone z deputowanych każdego departamentu, oraz członków rad kantonalnych i przedstawicieli rad gminnych. — Trzeba więc przyznać, że ciała te wyborcze złożone są z ludzi wybitnych, posiadających pewne stanowisko społeczne i majątkowe, którzy już dla samego interesu nie mają nic wspólnego z radykalizmem i demagogją, i że przeto wynik ostatnich wyborów dowodzi wymownie, że rzeczpospolita zyskała w ostatnich czasach wielu zwolenników w klasie najbardziej zachowawczej we Francji, to jest w mieszczaństwie.

Sądzimy jednak, że gdyby kto chciał wysnuć ztąd wniosek, że mieszczaństwo francuskie przejęte jest zasadą republikańską w szerokiem znaczeniu tego wyrazu, i że gotowe jest dla zachowania rzeczypospolitej stoczyć walkę i ponieść ofiary, ten popełniłby błąd kardynalny, nie trzeba bowiem zapominać, że większość Francuzów, nie wyznając wcale zasad republikańskich, popiera obecną rzeczpospolitą francuską jedynie dla tego, że nie widzi możności wskrzeszenia monarchji, i że tak zwana *„republique conservatrice“* już samą swą bezbarwnością daje najpewniejszą gwarancję pokoju bezwarunkowego na zewnątrz, niezbędnego dla zabezpieczenia handlu i zarobku.

Thiers w chwili objęcia rządów, wyrzekł pamiętne słowa: *„le republique sera conservatrice, ou elle ne sera pas“*, rzeczpospolita będzie zachowawczą lub nie będzie wcale, a słowa powyższe człowieka, który był prototypem episiera francuskiego są dotychczas ewangelją dla całego mieszczaństwa, charakteryzują najlepiej, czem jest rzeczywiście rzeczpospolita obecna i tłumaczą zarazem tę dziwną sprzeczność między przekonaniami i postępowaniem większej części Francuzów, w skutek której republikańska forma rządu wzmacnia się i ustala codziennie w kraju, który z tradycji swej dziejowej, obyczaju i charakteru jest może najmniej republikańskim w Europie.

Obecna rzeczpospolita francuska jest dziwaczną anomalją, wynikłą ze zbiegu najróżnorodniejszych okoliczności, w rzędzie których niepoślednią rolę odegrały klęski odniesione na polu bitwy, rozbicie stronnictwa monarchicznego na trzy frakcje, nie mogące się z sobą pogodzić i błędy popełnione przez rządy poprzednie; ustalenie się zaś i trwałość swą zawdzięcza jedynie wyparciu się wszelkiego wpływu na zewnątrz i postawieniu zachowania pokoju za każdą cenę jako główny punkt programu swego. Rzeczpospolita ta jest formą bez treści, jest czemś podobnem do tego specyficznie austrjackiego wynalazku, który znany jest pod nazwą „Nothlage“, a gdyby dziś republikanie francuscy zechcieli skorzystać ze zwycięstwa, w skutek którego są bezwarunkowymi panami położenia i odstąpili na włos jeden od epesjerskiego programu Thiersa, nie ma wątpliwości, że w tej samej chwili znaczniejsza część dzisiejszych pseudo-zwolenników rzeczypospolitej odwróciłaby się od nich, a restauracja monarchiczna stałaby się prawdopodobniejszą niż była dotąd.

Że republikanie wiedzą i czują dobrze, iż republikańska forma rządu we Francji istnieć może tylko dopóty, dopóki dogadzać będzie ultra-pokojowym i zachowawczym instynktom klasy mieszczańskiej, najwymowniejszym tego dowodem jest dotychczasowe zachowanie się ich przewódcy Gambetty, który potrafił nakazać milczenie swym prze-

---

W SASKIEJ SZWAJCARJI

nowella

SEWERA.

(*Ciąg dalszy.*)

Od dnia imienin pułkownika, Dołęga w formalnem oblężeniu. I gdyby nie to, że z kapitasiem jestem w serdecznych stosunkach — i gdyby nie to, że kapitaś mnie czasem odwiedza, a zawsze wyjeżdża cięty, i gdyby nie nagła a niespodziewana śmierć Lejzora, po której żydzi wiedzeni przeczuciem czy instynktem zachowawczości — drżą przed kapitanem, częste u mnie zjazdy, mogłyby wzbudzić podejrzenia czynownictwa moskiewskiego. Kapitaś jednak dotąd jest królem pozycji, opowiadając przed swymi kolegami o swych stosunkach z Bałabanowem, Opricznikowem i Szachmatowem — pierwszymi dandysami gwardji i Petersburga. Z odwiedzających mnie pierwszy był książę Pyfuś, wioząc na plecach pod surdutem modele czapek — dla strzelców — piechoty i kawalerji. Pyf wszelkie rzeczy, podług niego, podejrzane, nosi na plecach, jak ongi przejeżdżając przez granicę, przewoził również na plecach swój pamiętnik w którym zanotował, że kawa w Prusach jest nędzna, którą on ośmiela się nazywać lurą, a kotlety wieprzowe małe i słone. W odsyłaczu dał objaśnienie, że pod wyrazem „słone“ czytelnik powinien się domyślać podwójnego znaczenia — cen słonych — i kotletów osolonych. Czy nie dowcipne? kończy tem zapytaniem uwagę.

Otóż Pyf wpadł do mnie spocony, a koń jego okryty pianą.

— Jechałem manowcami — szepnął mi — a teraz prowadź mnie do osobnego pokoju.

Po odprowadzeniu Pyfa na górę i zamknięciu drzwi na klucz — kazał mi z po za pleców surduta powyciągać umieszczone tam czapki.

— No, jeżeli się nie podobają księciu, to powiem, że nie mam gustu — zawołał uradowany.

— Raczej powinieneś mój Pyfu powiedzieć, że książę nie ma gustu — rzekłem.

— Nie żartuj — zawołał Pyf na pół obrażony. — Gdzie idzie o losy ojczyzny tam nie ma żartów!

— Zgadzam się, wybawicielowi naszemu nie wolno mieć złego gustu.

— Raczej go mieć nie może — poprawił Pyf.

Czapki przyrzekłem przesłać przez Galicję do Paryża, co uszczęśliwiło Pyfa.

Po objedzie zajechał przed dwór niespodzianie kapitaś, gość mój zbladł, zmięszał się szeptając mi:

— Czy czasem nje zwietrzył mej misji i moich czapek. Spal je — błagam cię, spal — w trzy dni przyszlę ci nowe.

— Ależ jeszcze czas na spalenie, czekajmy zanim dom otoczą...

— Co? otoczą! — powtórzył osłabionym głosem, i pomknął do okna, aby przez nie wyskoczyć do ogrodu i drapnąć.

Zatrzymałem go za połę.

— Zaklinam cię, nie gub się...

Wszedł kapitaś, kłaniając się szastaniem nóg, śmiejąc się głośno — i ściskając nas serdecznie.

— Cóż kapitanie, przyjechałeś tylko sam?

— A z kimże jeszcze? czyż to ja mało! — zawołał śmiejąc się.

— Nie przyprowadziłeś ze sobą sotni kozaków?

Pyf się zmięszał.

— A na czto?

— Żeby nas wziąć. Politykujemy ogromnie i wołamy — niech żyje Polska!

Pyf zbladł jak ściana.

— Da możet byt' — Polsza możet byt' skorsze — kak my dumajem. Nimec ma się bić z Francuzom. Francuz pobije Niemca — no i takim obrazom budet' Polsza. Boh z wami — i ja budu kantienty!

— Niech żyje Polsza! — zawołałem.

— Toczno, tak, niech żywiot, na pohybel jewrejom!...

Pyf rozczulony, ze łzami w oczach, rzucił się w objęcia kapitasia — wyściskali się serdecznie. Wicek przyniósł wina i szynkę, gdyż kapitaś miał zawsze apetyt — i zaczęliśmy oblewać powodzenia przyszłej wojny — wznosząc raz po raz toasta.

— Czyby mu nie można pokazać modeli naszych czapek. Zdaje się że on już nasz — szepnął mi Pyf w drugim pokoju.

W odpowiedź spojrzałem ostro Pyfowi w oczy, popukałem się palcem po czole, wzruszyłem ramionami i odszedłem.

Skonfundowany Pyf powrócił do nas — a w tej chwili kapitaś zaproponował partję preferansa.

Po skończonej puli dwóch moich gości, jako już serdeczni przyjaciele, zasiedli do maczka — i Pyf miał odwagę wygrać od swego towarzysza trzydzieści rubli — i schować je do kieszeni.

— Zbyt wielkie ryzyko! — rzekłem mu na osobności.

— Więc cóż mam robić? — pytał się Pyf, udając zmartwionego.

— Przegrać.

— Nie mogę — odpowiedział na pół zrozpaczony:

Nie wiem czy się nie mógł pokonać, czy też przegrywać nie umiał. — Szlachecka nasza chciwość jest niezwyciężoną.

— Dobrze ty za to zapłacisz — pomyślałem sobie.

Sprawdziło się. Kapitaś na Pyfa urządził fałszywą denuncjację — zastraszył go — no i Pyf tryumfuje, że wydobył się dwustoma rublami. Po tej operacji Pyf spoważniał, bo i on przecież cierpiał za ojczyznę, składając na jej ołtarz przez pośrednictwo kapitasia 200 rubli!...

Pyf nie należy do wyjątków; jest on typem zbyt powszednim i powszechnym w całej Kongresówce. Wprawdzie Pyf ma za mało sprytu — rozumu i zręczności, za dużo studjuje — jest za to szczerszy i otwartszy. Postać zatem jego wyraźniejsza.

Nie będę ci szczegółowo opisywał posiedzenia domniewywanych dygnitarzy przyszłej spokojnej organizacji, odbytego w moim domu pod przewodnictwem pułkownika. Powiem ci tylko tyle, że drogi obstawione były konnymi, których objeżdżał Łaszczyński — bo — bo mąż Łebińskiej czytał memorandum do rządu francuskiego w kwestji rządu tymczasowego i organizacji narodowej. Podczas czytania palił się na kominie ogień, aby w razie niebezpieczeństwa rękopism można było natychmiast spalić.

Memorandum przyjęto oklaskami, a mąż Łebińskiej dlatego właśnie że się z Łebińską ożenił, był pewnym teki ministerjalnej.

Również zgodzono się jednogłośnie, że gdy Rosja będzie zagrożoną na tyłach, a wziętą we dwa ognie z flanki — od mórz Czarnego i Bałtyckiego, a zatem pospiesznym marszem opuści Warszawę, Lublin i Wilno — dopiero wtedy zacząć organizację. A do tej chwili niczem, najmniejszym ruchem nie zdradzić naszej gotowości.

— Przez wzgląd na Francję i wielkie jej plany niczem nie powiniśmy zdradzać naszej gotowości. Tajemnica jest duszą dyplomacji, rzekł poważnie mąż Łebińskiej.

— Zgoda, zgoda, dały się słyszeć przyciszone głosy.

Mąż Łebińskiej tryumfował.

Dopiero przy rozbiorze szczegółów organizacji powstały spory i zamięszanie, przerywanie głosów mówcom, wykrzykniki!....

Napróżno pułkownik jako prezydujący uspokajał. Nic nie pomogło....

— Panowie, bo czapkę wdzieję — zawołał donośnym głosem.

Nastała cisza. Groźba wdziania czapki poskutkowała, a zebranej szlachcie zdawało się, że istotnie jest zgromadzeniem konwencji.

Przyszłe losy organizacji rozegraliśmy djabełkiem. Goście moi rozjechali się nad ranem, przysięgając nie zdradzać niczem swej gotowości, albowiem tajemnica jest duszą dyplomacji.

Domyślasz się, że nie jestem zapominany. Zaproszenia po zaproszeniach sypią się jak z rogu obfitości. Pierwsza wystąpiła z domu Łebińska, przysyłając wonny bilecik, wzywający mnie na objad. Druga za nią, jak się domyślasz, była przyjaciółka hrabiny Gomolińskiej. Dużośmy przy objedzie mówili o krzyżach komandorskich legii honorowej, rozdawanych za wielkie zasługi. Guwernantka synów pani Hirszpel, oprócz że strzelała zręcznie małemi oczkami, lecz jak z rogu obfitości wyrzucała nazwiska arystokratyczne całej Europy, co panią Hirszpel wprawiało w rozkoszne upojenie.

Jednem słowem określając moje stanowisko, oświadczam ci, że jestem wielki, tem większy, że jakby na me poparcie cała prasa uderzyła natychmiast na alarm, zapowiadając w krótkim czasie nieuniknioną wojnę między Francją a Prusami. — Sam zaczynam wierzyć, że może i dla nas coś się z tego okroi. Dałby Bóg, bo Moskale srodze nam ciężą.

Cóż robić, bawię się jak mogę, budząc ducha jak się da, jak można. Bawię się, czekając na twe poświęcenie, abyśmy razem pracować mogli.

Czekając na wezwanie, ściskam cię twój

Kaźmierz.

P. S. Kupiłem drzewa na stodołę do Wielkich Strzelec za pięćset rubli. — Twój Budzyński pali cegłę, o czem pewno już wiesz z jego listów. — W zimie zwieziemy ci drzewo, a gdy na wiosnę z Winią odwiedzisz Strzelce, zobaczysz stawiającą się stodołę. Połowę tej sumy odbiorę sobie pszenicą, a na drugą połowę zaczekam do przyszłych żniw. (C. d. n.)

konaniom i sympatjom, i z trybuna przypominającego zapałem swym i wymową Kamila Desmoulins i innych przewódców wielkiej rewolucji, jakim był za czasów swej dyktatury w Tours, stał się pod pewnym względem kopją Thiersa, owego wynalazcy rzeczypospolitej opierającej się na takich jak on monarchistach, rozdającej całemi tysiącami ordery i wytaczającej jeszcze do niedawna procesa tym, którzy odważali się wznosić okrzyk „Vive la Republique!“

Dzięki podobnemu zachowaniu się swemu Gambetta zdołał zyskać ten niezmierny wpływ i znaczenie, które posiada obecnie, i nie tylko przestał być w oczach mieszczaństwa wcieleniem widma rewolucji i wywrotu społecznego, ale zdobył całkiem wyjątkowe stanowisko nieodpowiedzialnego dyktatora Francji, nie piastującego oficjalnie żadnego urzędu wyższego, ale narzucającego jednak swą wolę wszystkim władzom, za pomocą presji jakiegoś nieokreślonego teroryzmu.

Przyjaciele Gambetty z obozu skrajno-republikańskiego zarzucają mu, że ich zdradził, i że wyrzekł się swych przekonań dla tego, aby zapewnić sobie w przyszłości możność dojścia do prezydentury. Sądzimy jednak, że zarzut ten jest całkiem niesłuszny, i że takt i umiarkowanie, które zdołał on wymódz na sobie, powinne być uważane przez republikanów za największą jego zasługę, gdyż tylko one umożliwiły istnienie rzeczypospolitej we Francji, i doprowadziły do obecnego ustalenia się takowej.

Gambetta złożył dotychczas świetne dowody, że umie panować nad sobą, i że jest niezrównanym przewódcą opozycji dążącej do władzy, czy zaś okaże się on równie zręcznym mężem stanu, tj. czy potrafi równie zręcznie prowadzić politykę dodatnią, zależącą już nie na samej walce, ale na rządzeniu i budowaniu, okaże to dopiero przyszłość najbliższa. W skutek stanowczego zwycięstwa odniesionego w ostatnich wyborach, będzie on zapewnie zmuszony zejść z dotychczasowego wyjątkowego stanowiska swego, i stosownie do zwyczaju przyjętego we wszystkich krajach parlamentarnych, stanie jako przewódca większości, na czele nowego gabinetu, albo przynajmniej zajmie w nim jedną z tek ministerjalnych. W położeniu tem znajduje się on od razu wobec trudności, dla zwalczenia których potrzeba będzie rozwinąć niepospolite zasoby taktu, rozumu i przebiegłości politycznej, i od pomyślnego usunięcia których zależeć będzie cała przyszłość rzeczypospolitej we Francji. Trzeba bowiem będzie postawić nowy program polityki zewnętrznej i wewnętrznej, a jeżeli po dojściu do samowładnego niemal panowania Gambetta zadowolni się programem „republiki zachowawczej“ Thiersa, większa część republikanów zwróci się przeciw niemu, w razie zaś przeciwnym, tj. jeżeli upojony zwycięstwem, zechce pójść krok dalej na drodze rozwoju r z e c z y w i s t e j r z e c z y p o s p o l i t e j, znaczna część Francji przejść może w jednej chwili do obozu monarchicznego.

Horoskopu żadnego stawić tu nie zamierzamy, konstatujemy tylko, że jakkolwiek ostatnie wybory francuskie stanowią świetny tryumf dla rzeczypospolitej, nie można jeszcze orzec ostatecznie, kto będzie zbierać owoce z tego tryumfu, gdyż wszystko zależy od taktu, umiarkowania i rozumu obozu republikańskiego i jego przewódcy. Bezwzględność, i niesprawiedliwość, z jaką republikanie postępowali przy sprawdzeniu wyborów konserwatywnych do Zgromadzenia Narodowego, które zostały prawie bez wyjątku unieważnione, dowodzą, że w miarę powodzenia i wzrostu ich w siłę, umiarkowanie ustępuje w nich miejsca namiętnościom stronniczym, a obawiać się bardzo należy, aby mając dziś przewagę bezwarunkową w obydwóch Izbach i nie znajdując w Senacie hamulca na zbyt daleko idące zapędy, nie zechcieli oni rzucić się na eksperymenta radykalne, które wywołać mogą walkę zażartą, i staną się grobem rzeczypospolitej.

Rzeczpospolita zdobyła przez ostatnie wybory na chwilę obecną niezaprzeczone panowanie we Francji, ale dopiero po przebyciu próby władzy stanowczo powiedzieć będzie można, o ile panowanie to będzie trwałem, i czy zwycięstwo świetne świeżo odniesione nie zawiera w sobie, jak zwycięstwa Pyrrusowe, zarodu przyszłych klęsk stanowczych i niepowetowanych.

Wiedeń 8. stycznia. O toku dalszych układów względem pożyczki węgierskiej, nie mamy dziś nowszych wiadomości. Gorliwie przez dni parę przez ministrów węgierskich prowadzone w Wiedniu układy z spółką Rotszyldowską banku kredytowego, mają już być daleko posunięte, wszelako dotąd nie ukończone. Tisza miał już odjechać z powrotem do Pesztu. Szapary ma odjechać w piątek. We środę po południu odbył długą konferencję z gubernatorem banku Moserem.

Sprawa Szenerera wywołuje ciągle jeszcze więcej wrzawy pomiędzy Niemcami austrackiemi, niż na to zasługuje. Przypomną sobie czytelnicy nasi odezwanie się Szenerera w parlamencie, że Niemcy w Austrji mają się ku Prusom. Słowa te wywołały na razie mnóstwo protestacyj, nadesłanych drogą telegraficzną i zwyczajną do prezydium Izby od różnych osób gmin niemieckich w Austrji — na co Szenerer oświadczył, iż gotów jest przedłożyć drugie tyle oświadczeń przeciwnych, zdanie jego popierających. Otóż obecnie protestacje nie ustają, a Szenerer z swojej strony zwołuje zgromadzenia ludowe, wobec których wykłada swe polityczne teorje, z entuzjazmem przyjmowane przez jego zwolenników. I tak gminy powiatu H i t z i n g przesłały pod dniem 8. bm. protestację anti-szenererowską do prezydium Izby poselskiej Rady państwa. W tym samym duchu uchwaliła Rada miejska m. K a r l s b a d u, wydział powiatowy powiatu W a r n s d o r f itd. itd. Tymczasem równocześnie zwołane przez Szenerera dnia 5. bm. zgromadzenie wyborców w W i n d i g g s t e i g, w powiecie Wajdhofen nad Tają, uchwaliło dlań jednogłośnie wotum zaufania; a podobneż zgromadzenie w O t t e n s c h l a g, liczące przeszło 200 wyborców, przed którem Szenerer skreślił swój pogląd na obecne położenie polityczne, rozeszło się śród entuzjastycznych na cześć jego okrzyków.

Praga 6. stycznia. Zgromadzenie ludowe, zwołane w sprawie ściśle miejscowej gminnej, dało powód do skandalicznych zajść, pomiędzy stronnictwem s t a r o a m ł o d o - c z e s k i e m, rozdmuchawszy na nowo przycichłe namiętności stronnicze. Zgromadzenie zwołane było przez stronnictwo młodoczeskie, a gdy po mowie Edwarda Gregra, w której surowo potępił zła gospodarkę gminną, pozostającą w ręku członków stronnictwa staroczeskiego, chciał zabrać głos w obronie Rady miejskiej dr. Waszaty i kilku innych obywateli, powstał niezmierny tumult w sali — Waszatego obsypano największemi obelgami i zgromadzenie rozeszło się w największem wzburzeniu.

Zagrzeb 5. stycznia. Na posiedzeniu piątkowem załatwił sejm zagrzebski dwie najważniejsze sprawy projektu ustaw względem kredytu za rok 1878 i przedłużenie ugody kroacko-węgierskiej, obrady nad temi przedmiotami zajęły całe trzy posiedzenia. Głównymi oponentami byli: profesor uniwersytetu dr. Wrbanicz, tudzież posłowie: Starczewicz i Folnegowich. Pierwszy dowodził, że dosyć jeżeli sejm powinien poprzestać na zaoktrojowanym przez rząd budżecie, i że budżet kroacki nie ma wcale potrzeby stosować się do budżetu węgierskiego.

Szef sekcji Zywkowicz odpowiedział na interpelację Miskatowicza względem powrotu wychodźców Bośniackich, że utrzymanie ich i przewóz kosztuje już dotychczas blisko 10 miljonów guldenów, że rząd życzy sobie jak najrychlej ich odesłać, że znajduje ich się jeszcze w kraju około 35.000, i że z odesłaniem ich potrzeba koniecznie poczekać do łagodniejszej wiosennej pory.

Sprawy zagraniczne.

Rozmowa korespondenta „New-Jork-Heralda“ z jenerałem Kaufmannem.

Istotny stan rzeczy w Afganistanie jest dotychczas pokryty gęstą mgłą tajemnicy, mamy bowiem wiadomości o potyczkach staczanych przez wojska angielskie i zwycięzkiem ich posuwaniu się w głąb kraju, ale co się właściwie dzieje w stolicy Emira Kabulu i gdzie mianowicie znajduje się sam Emir, o tem krążą najsprzeczniejsze i całkiem niepewne informacje. Przed niedawnym czasem donoszono, że Szir-Ali uszedł do Turkestanu i oddał się w opiekę moskiewską, następnie zapewniano, że cofnął się on tylko do Balkhu, gdzie zbiera wojska mające powstrzymać dalszy pochód Anglików, a obecnie donoszą znowu, że znajduje się na terytorjum moskiewskiem. Powtarzamy jednak raz jeszcze, że są to tylko domysły i przypuszczenia, a że skutkiem braku wszelkich stosunków i regularnych komunikacyj z na pół dzikim Afganistanem nawet rządy europejskie wiedzieć nie mogą, co się tam dzieje. Wyjątek pod tym względem stanowi rząd moskiewski, który z Turkestanu utrzymuje stałe stosunki z Kabulem i wywołał obecne zawikłania anglo-afgańskie, ale który ze względów łatwych do zrozumienia nie tylko nie ogłasza wiadomości z Afganistanu, ale okrywa je nawet jak najstaranniej. Charakterystyczne i rzucające pewne światło na stan rzeczy w tym oddalonym kraju wiadomości podaje korespondent *Nowojorskiego Heralda*, którego depeszę podajemy poniżej w dosłownem tłómaczeniu. Depesza ta brzmi jak następuje: „Przybyłem do Taszkentu d. 2. stycznia i po wizycie u jenerała Kaufmanna byłem obecny na audjencji pożegnalnej czterech posłów Emira Szir-Alego u gubernatora Turkestanu. Jenerał Kaufmann oświadczył im kategorycznie, że car odmawia stanowczo interwencji swej w sprawy afgańskie, poczem posłowie oddalili się i d. 15. połączą się z Emirem, który się znajduje w Mazaszerif. Wieczorem byłem na objedzie u jen. Kaufmanna, a rozmowa, którą z nim miałem, da się streścić w następujących wyrazach:

Pytanie. Chcę jechać do Baburu, czy jenerał zechce ułatwić mi tę podróż?

Odpowiedź. Podróż ta nie ma już celu, gdyż w ostatnich dniach zaszły wypadki całkiem niespodziewane i emir opuścił stolicę swą poleciwszy synowi swemu Jakubowi rokowania z Anglikami.

Pytanie. A zatem wojna jest skończoną?

Odpowiedź. Nie, gdyż emir może nie uznać zobowiązań przyjętych przez syna, chociaż ze wszystkich Azjatów, których spotkałem, jest on najmniejszym kłamcą.

Pytanie. Dlaczegożby miał on nie uznać czynów syna swego?

Odpowiedź. Aby rozpocząć na nowo wojnę, która jest bardzo ciężką dla Anglików. W Afganistanie panują w lecie straszne upały, a w zimie nadzwyczaj silne mrozy, dotychczas zaś Anglicy n i e o s i ą g n ę l i ż a d n y c h w a ż n i e j s z y c h r e z u l t a t ó w, gdyż zajęli tylko 30 mil kraju, i to nie w skutek zwycięstw odniesionych, ale dzięki przekupieniu górskich plemion, które zwrócą się przeciw nim przy pierwszem niepowodzeniu.

Pytanie. Czyż sądzisz jenerał, że Anglicy mogą doznać niepowodzeń?

Odpowiedź. Dotychczas ponieśli już oni kilka porażek, które dzienniki angielskie zbyły milczeniem, a o których ja sam dowiedziałem się niedawno, gdyż wiadomości ze źródeł angielskich odbieram bardzo późno, w ostatnim liście jednak, który od emira otrzymałem, donosi mnie on, że Anglicy odnieśli wprawdzie zwycięstwo w ostatniej bitwie, ale w dniu poprzednim ponieśli dotkliwą porażkę, o czem rząd angielski nie wspomniał nawet.

Pytanie. Jakimże sposobem Anglicy po porażce mogli tak prędko odnieść zwycięstwo?

Odpowiedź. Stało się to w skutek złej strategji wodzów afgańskich, którzy podzielili swe wojska na zbyt drobne oddziały i nie mogli nigdzie postawić przeciw Anglikom sił dostatecznych. W ostatnich bitwach Anglicy postawili do boju 16 bataljonów przeciw czterem bataljonom afgańskim, a jednak zostaliby niewątpliwie pobici, gdyby Afganie nie byli rozprószyli i te słabe siły. — Emir posiada jeszcze 90 bataljonów, i przy pierwszem niepowodzeniu wojsk angielskich mógłby posłać dowódcom swoim posiłki, które zamieniłyby zwycięzki pochód Anglików w stanowczą klęskę. Afganie są doskonałymi żołnierzami, ale na nieszczęście zdolnych dowódców nie mają wcale, i to jest powodem klęsk ich.

Pytanie. W Europie sądzą, że w szeregach afgańskich dowodzą oficerowie rosyjscy,

Odpowiedź. Mówił mi o tem lord Loftus w Petersburgu, ale w rzeczywistości powstało to ztąd, że znoszę się z emirem przez jeźdźców krajowych, z których jednego wzięto w Kabulu za mego adjutanta, tak, że nawet dziennik kabulski został w błąd wprowadzony, i doniósł o przybyciu adjutanta mego do stolicy emira.

Pytanie. Jakiż jest rzeczywisty stan rzeczy na teatrze wojny?

Odpowiedź. Emir zostawił w Kabulu syna swego, a sam cofnął się do Hazrost-Imam, gdzie stanąć musiał dnia 31. grudnia. Ponieważ miał on pisać do mnie po przybyciu do miasta tego, sądzę więc że około 15. stycznia otrzymam list od niego. Radzę więc i panu, abyś pozostał tu do tego czasu, a wówczas dowiesz się stanowczo, gdzie się znajduje Szir-Ali. Zostając tu nie stracisz pan nic zupełnie, otrzymuję bowiem regularnie od jenerała Razgonowa wiadomości o tem, co się dzieje w Kabulu, a wiadomościami temi dzielić się będę z panem jak najchętniej. Jenerał Razgonow został zatrzymany w Kabulu, chociaż ambasador afgański używa tu najzupełniejszej wolności, i dziś nie wiem nawet, czy po wyjeździe ze stolicy pozwolono mu ztamtąd wyjechać. Jest on formalnym jeńcem, a okoliczność ta dowodzi najlepiej, jak dalece Afganie są podejrzliwi. Co do pana, to prawdopodobnem jest, że cię przyjmą jak najgorzej i wrzucą cię do więzienia, gdyż nie lubią oni mieć świadka swych niepowodzeń. Wpływ europejski nie ma żadnego znaczenia w Afganistanie, obecnie zaś po oświadczeniu mojem, że Rosja interwencji swej odmawia, wpływ ten jeszcze bardziej upadnie. Przyznać się muszę, że składając to oświadczenie posłom afgańskim, dopełniłem obowiązku, który był dla mnie nader bolesnym i przykrym.

Pytanie. Ambasada afgańska odjeżdża dzisiaj, czy mogę udać się z nią do Kabulu? Odpowiedź. Myślałem o tem podczas audjencji posłów afgańskich, ale bacząc na wrażenie jakie oświadczenie moje zrobiło na posłach w interesie dziennika, który pan reprezentujesz, nie zezwolę abyś pan jechał teraz do Afganistanu. Misja pańska upadłaby bowiem całkowicie, gdybyś nie mógł znosić się ze swym dziennikiem.

Pytanie. Reasumując to co jenerał powiedział sądzę, że chociaż Afganie są pobici a Anglicy zwycięzcami, wojska angielskie nie będą mogły jednak posuwać się dalej w głąb kraju?

Odpowiedź. Tak, gdyż Anglicy muszą najpierwiej myśleć o zabezpieczeniu się od klęsk podobnych do tych, które doznali w r. 1842.

Pytanie. Gdyby Afganie zgwałcili traktat zawarty przez Jakuba Chana z Anglją, jakieby ztąd następstwy wynikły? Odpowiedz. Następstw ztąd nie wyniknęłoby żadnych, gdyż w razie ponownego rozpoczęcia przez Emira wojny, która jest tak trudną dla Anglików, wojska angielskie nie odniosłyby w niej więcej korzyści jak w dotychczasowej kampanji, a wiadomo, że korzyści te są żadne.

Wojna angielsko - afgańska.

Wyznajemy, że z powodu nader skąpych danych ze strony rządowej, zatarg afgańsko-angielski, przedstawia się nam w dość mętnych kolorach. Obecny stan rzeczy w Afganistanie, zakrawa na chaos. Jedną wiadomość wnet zbija druga, a żadna z nich nie jest pewną. Z tego powodu najlepiej będzie, gdy się ograniczymy na przytoczeniu telegramów z pola walki do dzienników angielskich.

Daily Telegraph otrzymuje depeszę z Dżelabadu datowaną 3. bm., według której Jakub chan robi przygotowania do ucieczki i prawdopodobnie uda się do Heratu. Wojska w Kabulu nie dadzą się utrzymać w karności, i należy się tam spodziewać ponownego powstania ludowego.

Standard zaś donosi z Hazarpir (?), że „oddział generała Roberts'a przybył do Bukku, miejscowości niedalekiej od leż wojsk afganistańskiego gubernatora Khostu, który oświadczył gotowość poddania się.“ Khost leży o kilka mil na południe od Kurumu i o 7 lub 8 na wschód od Thulu w Indjach, będącego podstawą operacyjną dla korpusu generała Robers'a, co jedno wskazuje jak małe dotychczas postępy uczyniły wojska angielskie, z wyjątkiem kolumny południowej, co wyruszyła z Kwetty pod wodzą g. Bidulpha.

Kolumna ta przed kilku dniami dotarła do Kandaharu, a nawet, według zapowiedzi angielskich, powinna była zdobyć już to miasto, ale jakoś zapowiedź dotąd się nie ziściła. Nam się zdaje, że czy będzie czy nie będzie zdobyty Kandahar, armja angielska zaprzestawszy z powodu zimy dalszych działań, rozłoży się na leże zimowe, czekając cierpliwie, aż intryga jej w Kabulu złotem poparta, uczyni kraj zupełnie niezdolnym do dalszej obrony, naturalnie pod warunkiem, jeżeli Moskal w to się nie wmięsza i nie poprze tego z trzech czy czterech kandydatów do tronu, który wydawać się jej będzie mającym najwięcej przymiotów potrzebnych do skupienia w około siebie wszystkich plemion afgańskich, działających dotąd bez związku i celu jednego.

Emir Szir-Ali, jak donosi Kaufman z Taszkientu, przybył nareszcie 6. bm. na granicę rosyjską, żądając wolnego wjazdu. Kaufman z tego powodu miał zapytywać rządu, czy wolno mu przyjąć emira i w jakim charakterze go przyjąć; czy jako panującego, czy też jako wychodźcę księcia zdetronizowanego?

A tymczasem rozstrzeliwania Afganów, jak również dezerterów indyjskich nie ustają. Anglicy nazywają „powstańcami“ Afganów, napadających na ich tyły, i jako takich, sądzą, że mają prawo rozstrzeliwać. Ale przecież ludzie ci nie są Anglikami; nie składali nawet nigdy żadnej przysięgi wierności dla „cesarzowej Indji,“ i bronią tylko ojczyzny najechanej, więc jakież to prawo? Zupełnie tak samo i na tej samej zasadzie nieludzkiej Niemcy w roku 1870 rozstrzeliwali francs-tireurs'ów francuskich. Korespondent *Standarda* z krwią zimną tak opisuje jedną z podobnych egzekucyj:

„Gazapir 31. grudnia (w wigilję nowego roku pańskiego) 1879. Dziś o godzinie 11 z rana, tuż w pobliżu głównej kwatery (generała Roberts'a) powiesiliśmy czterech Afganów, plemienia majdańskiego. Dowiedziono im zbrodni zabójstwa trzech żołnierzy z arjergardy naszej w przesmyku dorwackim. Egzekucja odbyła się nad brzegiem ruczaju wpadającego do r. Kurum. Na wiadomość mającej się odbyć egzekucji, zleciało się mnóstwo krajowców patrzeć jak to będzie; piętrzące się pagórki na przeciwnym brzegu ruczaju pokryte były zbitemi tłumami ludu; rzekłbyś, jak w jakim amfiteatrze rzymskim. Słupy telegraficzne służyły za szubienice. Zbrodniarze (?) w łachmanach, wyglądali na prawdziwych zbójów. Stali nachmurzeni, lecz na licach ich nie widać było strachu. Kompanja 21 pułku piechoty przyprowadziła ich na miejsce stracenia. Dali się związać w powrozy w milczeniu, i powiesić siebie bez najmniejszego oporu. Pomarli, nie jęknąwszy. Spodziewamy się wszyscy, iż egzekucja ta wywrze zbawienny wpływ na pokolenia okoliczne; lecz pomimo, że zgadzamy się wszyscy, iż koniecznem było użycie surowego środka, dużo z nas, pomnąc na mściwość charakteru afgańskiego, mniema, iż pokolenia afgańskie dopóty się nie uspokoją, dopóki śmierć powieszonych nie będzie zemszczoną.“

Po tem spokojnie cynicznem a głupiem przekonaniu, że najlepiej powiesić kilku, a reszta jaremu z łatwością ulegnie, syn Albionu tak dalej donosi:

„Po powieszeniu owych czterech, oćwiczono dobrze nahajkami jakiegoś turyjczyka, za to, że grabił i rozbijał po drodze. Ani krzyknął, i otrzymawszy przepisaną porcję, odszedł w milczeniu.“

Wypada z tego, że kto walczy za ojczyznę z bronią otwarcie, tego wieszają; tego zaś co po nocy po złodziejsku rozbija na drodze publicznej, tylko biją. Z podobną loiką, nie daleko zajdą Anglicy.

Korespondent tak kończy:

„A obłożono też nahajkami dnia tego i innego jeszcze Afgana z pokolenia Turjów. Ćwiczono go jednocześnie, gdy o kilkadziesiąt kroków dalej miano wieszać owych czterech, co to na arjergardę naszą napadali. Ujrzawszy owych czterech, jak im założywszy pętlę na szyję, na schodki wprowadzono pod słupy telegraficzne, turyjczyk krzyknął do współbraci mających za chwilę wisieć na szubienicy: „śmierć wasza będzie pomszczoną!“ Po wsypaniu należytej porcji, nie puszczono go wolno, lecz pod straż oddano, za ten jego wykrzyknik. Wszyscy delikwenci pochodzili z okręgu Kata, przez który za dwa dni ma przechodzić wojsko nasze.“

Anglicy wojując z Afganistanem, wojują właściwie z Moskwą w obronie Indji, posiadanie której zabezpiecza byt materjalny tysiącu rodzin angielskich, szczególnie rodzin arystokracji angielskiej, żyjącej sokami ujarzmionych Indjan. Wojnę tę więc obecnie, nie z żadnych wyższych celów cywilizacyjnych, opierających się zwykle i jedynie na sprawiedliwości, lecz poprostu dla egoistycznych interesów swoich zmuszeni są prowadzić Anglicy. Nic więc dziwnego, że konieczność loiczna pcha ich do użycia prawie tych samych środków barbarzyńskich, jakich używa zwykle Moskwa n. p. w Polsce, której zachowanie według błędnego przekonania fałszywych liberałów carskich jest koniecznem dla wielkości państwa moskiewskiego. Jesteśmy w obec początku wojny między dwiema potęgami, z których każda, prawdę mówiąc, w całej kwestji wschodniej działa z pobudek prawie tak samo nieczystych. Różnica ta tylko, że bądź co bądź, Anglja niesie z sobą pochodnię cywilizacji, Rosję zaś przeszłość wcale nie upoważnia do występowania w roli szermierza postępu. Opatrzność z tej walki będzie umiała tak rzeczy nakierować, że zakończy się ona ku dobru powszechnemu, ale ani Anglja, ani Rosja tem bardziej nie będą już na tak dominującem stanowisku, na jakiem obecnie się znajdują.

Rosja.

Russkaja Prawda a za nią wszystkie inne dzienniki, donoszą, że p. Gordiejenko b. profesor historji i ekonomji politycznej przy uniwersytecie charkowskim, a od lat kilku „głasnyj“ t. j. mający głos, a zatem członek ziemstwa gubernji charkowskiej, na ostatniem posiedzeniu tegoż ziemstwa, postawił wniosek, ażeby ziemstwo w imieniu ludności gubernji, której jest legalnym reprezentantem, dało odpowiedź na znaną odezwę rządu carskiego do społeczeństwa rosyjskiego, wydaną w skutek rewolucyjnych objawów, których, jak się sam car przed pięciu tygodniami w Moskwie przyznał, rząd sam jeden, bez współdziałania i pomocy kraju nie jest zdolen stłumić. Według *Russkiej Prawdy* treść proponowanej przez pana Gordiejenkę odpowiedzi, ma być następującą:

„Jakkolwiek najlepszemi ożywione chęciami, Ziemstwa, w położeniu, w jakiem się dziś znajdują, czują się zupełnie bezsilnemi, aby przyjść mogły z pomocą, do której rząd ich wzywa i której po nich wymaga. Ziemstwom, tudzież wszelkim innym instytucjom krajowym, odmawiano dotychczas prawa mięszania się do spraw większej doniosłości a tem bardziej dotyczących polityki. Działalność Ziemstw ograniczono ściśle do zakresu spraw gospodarczych jedynie, pod surową za przekroczenie tego zakresu odpowiedzialnością. Nawet o potrzebach czysto miejscowych nie wolno rozprawiać Ziemstwom, ani tem bardziej przedkładać wnioski rządowi, skoro tylko te potrzeby dotykają wypadkiem całego kraju nie zaś wyłącznie powiatu lub co najwięcej gubernji. Komunikować się wzajemnie Ziemstwom sąsiednich gubernij, naradzać się wspólnie nad kwestjami ogólniejszej doniosłości, wzbroniono raz na zawsze. Tym sposobem Ziemstwa stanowią dziś jakieś wypadkowe zbiegowiska ludzi, nieznanych sobie wzajemnie, nie mających wyobrażenia o potrzebach kraju, tępych, bo zmuszonych do zajmowania się sprawami najdrobniejszemi, schodzących się na obrady obojętnie, niechętnie, niby na pańszczyznę. Nie będąc w możności zbierania się na zgromadzenia prywatne, mając to sobie — owszem — wzbronionem wyraźnie, jak również i wypowiadania w sprawach ważniejszych opinij w pismach i broszurach, żaden Rosjanin, a tem samem i żaden członek Ziemstwa, nie jest dostatecznie przygotowanym do sądu nietylko o sprawach większej doniosłości politycznej, lecz nawet o kwestjach ekonomicznych i gospodarczych, skoro takowe przekraczają po za granice powiatu lub prowincji. Aby więc rząd i społeczeństwo mogło wymagać od instytucyj ziemskich jakiegokolwiek czynnego współdziałania, lub pożytecznej pomocy tak w sprawie wykorzenienia w Rosji zarazy doktryn zgubnych, jak i w innych większej doniosłości sprawach dotykających kraj cały, należy nadać Ziemstwom szersze atrybucje i dopuścić je w ogóle do swobodniejszego działania dla dobra kraju na obszerniejszej arenie społecznej i politycznej“.

Wniosek p. Gordiejenki przyjęty został przez całe zgromadzenie. *Gołos* donosząc o tem pisze: „Z niecierpliwością czekać będziemy ukazania się tego dokumentu w gazetach w całej jego osnowie; z niecierpliwością, ale zarazem i z obawą oczekiwać go będziemy, z obawą, czy się ukaże na widok publiczny? Bo niestety! wiele jest szans przeciw temu....“ To jest, że bardzo być może, iż rząd zabroni ogłoszenia wniosku, chociażby nie z innej przyczyny, jak z powodu nielogiczności, jakiej się rząd dopuścił, wzywając kraj do pomocy, a nie dając mu jednocześnie możności działania. Bo na to właśnie uskarża się p. Gordiejenko w swym wniosku.

A że tę możność działania rząd kompletnie odjął ziemstwom, nawet w kierunkach nie mających nic wspólnego z wielką polityką państwową, świadczą najlepiej decyzje powzięte przez dwa inne ziemstwa, razańskie i twerskie. Gubernja razańska postanowiła na przyszłość nie dawać ani kopiejki na utrzymanie ziemskiego seminarjum nauczycielsk., gubernja twerska poszła jeszcze dalej, bo zniosła u siebie w s z y s t k i e s z k o ł y l u d o w e. Jak w jednym, tak w drugim wypadku motywa były jedne i też same, a mianowicie: rząd nadał gubernjom ziemstwa, niby to autonomję na kształt naprzykład naszej galicyjskiej, przyczem oddał pod zawiadywanie ziemstw oświatę ludową, ale następnie, stopniowo, odjął wszystkie prerogatywy pierwotnie nadane tak, że obecnie rola ziemstw jest zredukowaną do dawania tylko pieniędzy, ale robić nic nie mogą. Zdesperowane więc ziemstwa wolały skasować całkiem oświatę, aniżeli być ciągle wystawianemi na najrozmaitsze szykany władz rządowych w osobie jakichś sprawników lub żandarmów, nie pojmujących częstokroć rzeczy najprostszych i wszędzie widzących coś podejrzanego.

KRONIKA.

Lwów dnia 9go stycznia.

Wydział krajowy rozpisze wkrótce konkurs na roboty rzeźbiarskie dla budującego się gmachu sejmowego. Między innemi ma być sala sejmowa ozdobioną licznemi biustami marmurowemi królów polskich, a wschody figurami alegorycznemi. Na fasadzie ma stanąć grupa z trzech figur, przedstawiająca ustawodawstwo, biorące w opiekę Polskę i Ruś. Świat nasz artystyczny będzie mieć przeto piękne pole do popisu — a należało się już raz coś i rzeźbiarzom naszym, którzy nie ustępują wcale malarzom.

Nowa broszura. Pod tytułem „S e c e s j a i s e c e s j o n i ś c i“ wyszła we Lwowie broszura, w której zebrano w jedną całość artykuły *Dziennika Polskiego* poświęcone sprawie, będącej od listopada głównym przedmiotem sporu publicystycznego w naszym kraju. Artykuły zebrano w trzy rozdziały: Udział Polaków w dyskusji adresowej — Polemika z *Czasem* — i Odpowiedź *Dziennikowi Poznańskiemu*. W przedmowie poświęca autor pismo swoje ludziom dobrej woli, którzy chcą się kierować zasadą *audiatur et altera pars* — a czytając tylko czasopisma potępiające takzwanych secesjonistów i ich obrońców, bezstronnego sądu wyrobić sobie nie mogą. Do broszury dołączono List otwarty p. Tadeusza Romanowicza do bezimiennego autora broszury „Z Sejmem.“ Broszura „Secesja i secesjoniści“ jest do nabycia w Księgarni Polskiej.

Reduta techniczna przyniosła na rzecz towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki 433 złr. 50 ct. czystego dochodu.

Srebrne wesele austrjackiej pary cesarskiej przypada w tym roku. W Wiedniu czynią liczne przygotowania w celu uroczystego obchodu.

Odbyt cygar i tytoniu w pierwszych trzech kwartałach ubiegłego roku wynosił w Austrji 730,205.124 sztuk cygar krajowych i 8,447.658 kilogramów tytoniu. W stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się konsumcja cygar o 6,866.665 sztuk, zmniejszyła się zaś konsumcja tytoniu o 1,620.627 kilogramów. Konsumcja tabaki wynosiła w tym czasie 1,695.574 kilogramów, t. j. była prawie taką jak w poprzednim roku. Liczba skonsumowanych cygar jest tak znaczną, że wypada z niej w przeciągu po 36 sztuk na każdego mieszkańca, nie wyjmując nawet kobiet i dzieci. Tabaki najwięcej stosunkowo konsumują Tyrolczycy (244.410 kilogramów na 870 000 mieszkańców), najmniej zaś mieszkańcy dolnej Austrji (161.628 kilogramów na dwa blisko miljony mieszkańców). Odbyt cygar zagranicznych zmniejszył się w tym czasie.

Teatr. Dziś we czwartek „Aida,“ opera w 4 aktach Verdi'ego; w Teatrze Rozmaitości zaś „Niniche,“ operetka z francuskiego.

Kraków 8. stycznia. Pogrzeb śp. z hr. Branickich hr. Arturowej Potockiej, zmarłej dnia 6. bm w Krzeszowicach, odbędzie się jutro. Zwłoki odprowadzone będą z kaplicy pałacowej do kościoła parafjalnego o godz. 10 i po nabożeństwie żałobnem złożone zostaną do grobów rodzinnych obok zwłok syna, śp. Adama Potockiego, i niedawno zmarłej wnuczki Wandy Potockiej. Zwłoki śp. Artura Potockiego spoczywają w katedrze krakowskiej na zamku. Wielka liczba osób wybiera się z Krakowa na pogrzeb do Krzeszowic.

Zapowiedziane na jutro posiedzenie rady miejskiej krakowskiej odwołanem zostało z powodu pogrzebu w Krzeszowicach, a prezydjum rady wezwało okólnikiem radnych do uczestnictwa w pogrzebie zacnej nieboszczki, która wielkie dla m. Krakowa położyła zasługi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańs., na którem prof. Świerz zdawał sprawę z podróży do Zakopanego, odbytej w ostatnich dniach grudnia zr., w celu załatwienia warunków, od których zależało przysłanie nauczyciela snycerstwa na koszt rządu. Imieniem i kosztem Towarz. Tatrz. wynajął prof. Świerz w porozumieniu z nauczycielem Neużilem najodpowiedniejszy celom szkoły lokal w Kuźnicach Zakopańskich na 5 lat, oddał dotychczasowe narzędzia snycerskie i sprzęty szkolne na użytek szkoły, uzupełnił takowe według wskazówek i życzeń p. Neużila, dostarczył oświetlenia i opału, jako niemniej usługi. Stosownie do wymagań ministerstwa handlu, omówił delegat Towarz. Tatrz. z kierownikiem szkoły najważniejsze zasady nadesłanego statutu organizacyjnego szkoły, aby po otrzymaniu od Wydziału krajowego uwag nad projektem statutu Towarz. Tatrz. mogło w swoim czasie zadość uczynić żądaniom ministerstwa. O tem wszystkiem zawiadomiono starostę Steuera w Nowymtargu, na którego ręce przesłano z kasy Towarz. Tatrz. 100 guld. z prośbą o wręczenie tej kwoty urzędowi podatkowemu nowotargskiemu na cele szkoły. Następnie mianował wydział na podstawie dotychczasowego projektu statutu szkoły dr. Gaaczarskiego członkiem komitetu szkolnego w Zakopanem. Wreszcie po sprawozdaniu komisji budowniczej uchwalono zwołać dnia 19. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie budowy domu Towarz. Tatrz. w Zakopanem. Z powodu ważności sprawy drogowej z Nowegotargu do Zakopanego odłożono takową do najbliższego posiedzenia mającego się odbyć jeszcze w tym miesiącu.

Kęty. Nasze miasto przed kilkunastu laty zamożne, bo kwitnące z sukiennictwa, zubożało dziś zupełnie, a w każdej prawie mieszczańskiej chacie, gdzie przedtem zamożność i dobrobyt panowały spotkać się można z ubóstwem i nędzą. Naśladowania godny przykład dały panie naszego miasteczka, niosąc czynną pomoc uczącej się dziatwie; litością bowiem zdjęte, widząc jak z zapadającą zimą biedna nauki chciwa dziatwa naszego miasteczka boso i bez potrzebnej a koniecznej odzieży do tutejszej szkółki uczęszczała, zajęły się zbieraniem na ich rzecz dobrowolnych datków. Za inicjatywą pani Krzeczowskiej, żony tutejszego naczelnika sądu, zebrały się panie tak ze stanu urzędniczego jak i mieszczańskiego u tutejszego adwokata p. Ksawerego Chrzanowskiego i pod tegoż przewodnictwem postanowiły by każda z nich zajęła się zbieraniem dobrowolnych składek na rzecz ubogiej uczącej się dziatwy. W skutek usilnych starań czcigodnych pań, a mianowicie pp. Krzeczowskiej, Bochotnickiej, Lemechowej, Jasińskiej, Kopcińskiej i Kłodzińskiej, zebrano sto dziesięć złr. nie licząc dobrowolnych datków w odzieży. Jest to jak na nasze ubogie miasto, liczące około cztery tysięcy mieszkańców, dowodem wielkiej ofiarności ze strony naszej publiczności. Za te pieniądze zakupiono obówie i odzież, rozdzielając je w sposób jak najsprawiedliwszy między ubogą dziatwę. Nie poprzestały jednak na tem nasze szlachetne panie, lecz postanowiły zbierać perjodycznie datki w

pieniądzach, przyjmując choćby najmniejszy datek, bądź to jednorazowy, bądź stały. Szlachetny ów czyn, który swe urzeczywistnienie staraniom pani Krzeczowskiej zawdzięcza, niech posłuży za dowód, że płeć żeńska choćby nawet w małem kółku, jeżli tylko ma chęć po temu, może stać się pożyteczną dla dobra ogółu. Cześć wam szlachetne panie, przyjmcie za ów szlachetny czyn w imieniu tych, którzy z waszej dobroci korzystali, serdeczne podziękowanie.

Warszawa 8 stycznia. Karol Kloss, rzeźbiarz, otrzymał na konkursie rzeźbiarskim w Warszawie w d. 4. stycznia b. r. nagrodę za płaskorzeźbę przedstawiającą Chrystusa rozmnażającego chleb i ryby. P. Kloss przebywał kilka lat we Lwowie i pracował w pracowni prof. Marconiego.

Na konkursie architektonicznym za projekt kościoła otrzymał nagrodę p. Władysław Marconi. Gabinet zoologiczny warszawski zbogacony został w tych dniach kilkudziesięciu rzadkiemi okazami, darem hr. Branickiego.

Na wystawie fryzjerskiej odbytej niedawno w Wiedniu, pierwszą nagrodę, tj. złoty medal, otrzymał za peruki fryzjer p. Markowski z Warszawy.

Projektowicze nowych podatków. Pisaliśmy już na innem miejscu, że dziś w Rosji każdy mający pretensję do polityki, szuka się wynajdywaniem nowych podatków, mających pokrzepić pusty skarb carski. *Nowoje Wremia* z tego powodu powiada: „Odbieramy z Besarabji od pewnego tam fotografa pismo, w którem znanowny ten fotograf przysyła swój projekt zasilenia zbankrutowanego skarbu naszego, a mianowicie proponuje, ażeby za pomocą marek stemplowych opodatkować fotografje: w zwykłym formacie po 1 kopijce od sztuki, w formacie gabinetowym po 2, fotografje 1/4 po 5, wyżej nad 1/4 po 50 kopijek i tak dalej. Doskonały pomysł! Ale nam się zdaje, że lepiej byłoby w następujący sposób go poprawić: Za fotografje:

pięknej dziewczyny	1 kopijkę
kokotki	1 rubel
generała bez gwiazdy	5 rubli
generała z gwiazdą	10 „
rozmaitego gatunku łotrów . . .	25 „ itd.

Tą drogą można ściągnąć przynajmniej jakie 50 miljonów rubli."

Proszę tylko uważać w jak zaszczytnem miejscu swej skali stawia *Nowoje Wremia* generałów carskich: pomiędzy kokotką i pospolitymi łotrami! I czem wielkiego zewnętrznie „kanalja." Bez gwiazdy, jeszcze jako tako; pięć razy tylko gorszy od kokotki. Ale z gwiazdą, cenną oznaką zaufania carskiego — to już kanalja co się zowie, bliska jawnego łotrowstwa!

W tymże samym numerze wspomnianego dziennika znajdujemy nadto powtórzony z widoczną przyjemnością projekt nowych dla Moskwy podatków, proponowany przez pewne humorystyczne pisemko niemieckie:

1. Podatek na oratorów podczas uczt jubileuszowych za prawo delektowania się własną swą wymową.

2. podatek na „wszetecznikow myśli," tj. adwokatów, gotowych podjęcia się obrony wszelkiej złej sprawy, byle im zapewniono honorarium nie mniejsze od 10.000 rubli srebrem;

3. podatek z kwot pieniężnych, skradzionych z kas rządowych lub stowarzyszeń finansowych itd.

Że Moskwa według obliczeń Niemca bywa skradzionym około 50 miljonów rubli, więc car, nakładając na kwoty te podatek po 10%, mógłby mieć zapewniony dochód co najmniej 5 miljonów rocznie. „Nieszczęście, taj tylko!" kończy *Nowoje Wremia*, machnąwszy ręką.

Nową wyprawę polarną przygotowuje hr. Wilczek na rok 1880. Hr. Wilczek sam obowiązuje się ponieść wszystkie koszta, jeżeli tylko w tym roku Austrja nie będzie w wojnę zawikłaną.

Almanach Gotha na r. 1879 podaje, że księżniczka Matylda, siostra księcia Napoleona, zaślubiła w grudniu r. 1871 w Anglji malarza Popelina. Tymczasem Popelin jest tylko przyjacielem serdecznym księżnej Matyldy, w obec czego wytoczyła księżna M. redakcji „Almanachu" proces o oszczerstwo. Czy pogłoska o zaślubieniu malarza, chociażby mylna, jest oszczerstwem, rozstrzygnie sąd, wątpić jednak należy, aby wydawnictwo „Almanachu" było w zbyt wielkiej trwodze co do wyroku.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 8 b. m. Licytacje. Realność pod l. 17 w Stankowcach (powiat Chodorów). Cena wyw. 500 złr. (24. stycznia). — Realność pod l. 44 w Tuczapach (powiat Zabłotów). Cena wyw. 250 złr. (22. stycznia). — Realność pod l. 16 w Kolani (powiat Zmigród). Cena w. 800 złr. (29. stycznia). — Realność pod l. 16 w Podgórzu. Cena wyw. 15.254 złr. (29. stycznia). — Dobra Dukla z przyległościami (powiat Krosno). Cena w 245.212 złr. (18. kwietnia). — Dobra: Połowa Złotnik, Kąt Złotnicki, Laskówka i Burkanów (powiat Tarnopol) Cena w. 402.856 złr. (21. lutego).

Z Izby sądowej

(*Szczutek* przed sądem.)

W kilka dni po awanturze wyprawionej przez c. k. policję lwowską z powodu pochodu z pochodniami na cześć Hausnera, wyszedł nadzwyczajny numer *Szczutka* (nr. 45), którego treść wyłącznie wypadki z tego dnia stanowiły. Naturalnie, że c. k. prokuratorja skonfiskowała cały nakład, upatrzywszy we wszystkich artykułach i w rycinie różne zbrodnie. Ani jednego ustępu nie mogła redakcja uratować. Sąd krajowy konfiskatę potwierdził. Przeciw tej konfiskacie wniósł jednak redaktor i wydawca tego pisma p. Liberat Zajączkowski zarzuty, w skutek czego odbyła się dnia 4. bm. przed trybunałem, złożonym z pp. radcy Schätzla (przewodniczący), r. Uhlego i Drdackiego, rozprawa przedmiotowa t. z. „objektywka." Prokuratorję zastępywał p. Henzel. Ze strony redakcji stanął p. Zajączkowski.

Po odczytaniu inkryminowanych artykułów, które nosiły następujące tytuły: Woźny w prokuratorji — w policji — w magistracie — w szyneczku, — Z tajemnic gubernialnych — Z chińsko-mongolskich dziejów — Hymn lwowskiego policjanta — Onufry — Jak *Gazeta Lwowska* opisała swoim czytelnikom krwawe zajście we Lwowie — Monologi podsłuchane w sobotę wieczór, wyjaśniające trochę sytuację — W kawiarni wiedeńskiej — Podsłuchane — Akcja na bruku lwowskim z polecenia rządu wierno-konstytucyjnego i liberalnego (rycina), zażądał p. Zajączkowski, aby nad każdym artykułem przeprowadzoną została osobna rozprawa. — Trybunał sprzeciwił się jednak temu.

Zastępca prokurarji w kilku słowach uzasadnił konfiskatę, upatrując w całym tym szeregu artykułów, które się wzajemnie uzupełniają, chęć wzbudzania pogardy i nienawiści przeciw rządowi i jego organom.

P. Liberat Zajączkowski ubolewa, że trybunał nie przychylił się do jego prośby, aby nad każdym artykułem z osobna dyskutowano, gdyż tym sposobem ryczałtowym niepodobna prawie prowadzić obrony. Dziwną przytem taktykę obrały sobie od pewnego czasu tak prokuratorja, jak i wysoki sąd przy konfiskatach. Dawniej potwierdzeniu konfiskaty towarzyszyły obszerne motywa, przy rozprawach zastępcy prokuratorji uzasadniali argumentami przyczyny zarządzonej konfiskaty. Obecnie tak wysoki sąd przy potwierdzeniach a prokuratorja przy rozprawach zbywa lakonicznie, gołosłownem twierdzeniem, że ten artykuł zawiera tę lub ową zbrodnię i na tem koniec. Co ma czynić dziennikarz w obec takiego systemu, jak ma się dowiedzieć czem się prokuratorja kieruje, czego żąda? Wszystkie motywa sądowe i prokuratorji są dzisiaj tylko szablonem, z którego niepodobna się dowiedzieć, co właściwie stanowiło istotę czynu. Z tego też powodu mnoży się u nas zatrważająca liczba konfiskat i mimowolnie nasuwa się myśl, że chodzi tu o podkopanie bytu materjalnego pism niezawisłych. *Szczutek* był w r. 1878 przeszło 20 razy, a *Dziennik Polski* w jednym kwartale 20 razy skonfiskowany! A że nieraz prokuratorja nie miała najmniejszej racji, dowodem, że konfiskaty bywały znoszone. W obec takiego stanu rzeczy niepodobna i dzisiaj przeprowadzić jakąkolwiek dyskusję. Wszystkie przeczytane tu artykuły omawiają wprawdzie czynności policji z d. 16. listopada i pismo satyryczne, jak *Szczutek*, już z natury założenia swego ostrzej może traktuje te czynności, lecz jest to satyra, ironja, ale nie ma chęci do wywoływania pogardy i zakłócania spokoju publicznego. Daleko więcej do wywołania pogardy mogły się przyczynić spisy rannych w dziennikach, a prokuratorja ich nie skonfiskowała. Dla czego w każdem słowie żartobliwem *Szczutka* ma się zawierać zbrodnia, to trudno pojąć. Mowca rozbiera treść każdego artykułu (którą jednak z obawy przed konfiskatą nie możemy powtórzyć) i nie może w żaden sposób dopatrzyć coś zdrożnego ani we formie ani w ich treści. Najbardziej jednak niepojętem jest, co prokuratorja mogła upatrzyć w artykule tyczącym się *Gazety Lwowskiej*. Wiadomo, że po pamiętnych wypadkach z d. 16. listopada umieściło to pismo krótki opis całego zajścia, który tak swoją formą jak i treścią powszechne wywołał oburzenie. Nigdy jeszcze żaden dziennik oficjalny nie dopuścił się tak jaskrawego i występnego kłamstwa, jakie ów opis zawierał. Z opisu tego wynikało niedwuznacznie, że policja została przez publiczność pobitą — gdyż jest w niem mowa o rannych policjantach, lecz o rannych z publiczności przemilczono. Co za gorzka ironja! W *Szczutku* został ten opis sparafrazowany. Lecz jeżeli c. k. prokuratorja sądzi, że może przesadnie, to czyż może leżeć w zakresie prokuratorji bronienie pisma urzędowego, które przecież nie jest władzą — przeciw pismom nieoficjalnym, faworyzowanie dziennikarza oficjalnego przeciw niezawisłym? Czyż przeciw tak jaskrawemu sfałszowaniu prawdy nie wolno wystąpić niezawisłemu dziennikarzowi i nie powinien dać niejako zadośćuczynienie obrażonej i oburzonej opinji publicznej dla tego, że to inspirowany dziennikarz napisał? Wątpię, aby wysoki sąd tak się na tę sprawę zapatrywał.

Mowca kończąc swe przemówienie prośbą o zniesienie konfiskaty, wzywa ponownie p. zastępcy prokuratorji, aby zechciał wyjaśnić o co właściwie prokuratorji chodzi.

Zastępca prokuratorji nie zabierał jednak głosu.

Trybunał po krótkiej naradzie potwierdził konfiskatę całego numeru, z wyjątkiem artykułu o *Gazecie Lwowskiej*.

Rolnictwo przemysł i handel.

Tarnopol 8. stycznia. (Ceny zboża). Pszenica biała złr. 7·— do 8·25, pszenica żółta złr. 7 — do 8·—, pszenica czerwona złr. 7·— do 8·25, żyto złr. 4·50 do 5·—, jęczmień złr. 4·— do 6·—, owies złr. 3·9 do 4·50 hreczka złr. 4·— do 4·50, groch złr. 5·— do 8·—, rzepak ozimy złr. 10·— do 11·—, lnianka złr. 8·— do złr. 9·—, konicz złr. —·— do złr. 45·—.

Spółka rolnicza.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. stycznia.

Faktów nowych dziś nie ma a tylko wyjaśnianie już zaszłych, ale bardzo ważne. Jedne z nich podajemy obszerniej z osobna; tu zaś na pierwszem miejscu musimy zaznaczyć polemikę półurzędowej *Nordd. allg. Ztg.* z dziennikami moskiewskiemi, a której zbierając razem ostateczne rezultaty, *Pester Lloyd* wypisuje związkowi trójcesarskiemu: *Requiescat in pace.*

Polemika owa jest bardzo pouczającą. Ze strony moskiewskiej się skarżą na nielojalność Bismarka względem Rosji; wyrzucając mu, że zamiast plany moskiewskie bezwarunkowo popierać, czynił swą pomoc zawisłą od uprzedniego porozumienia Rosji z Austrją, gdy zaś Rosja próbowała do tego się zastósować, okazało się, zdaniem Moskali, że Austrja stawiała żądania „niemożliwe." To też misja Ignatjewa w tym celu podjęta nie mogła doprowadzić do pożądanych skutków, tem bardziej, że Austrja zamiast z Rosją szła raczej z Anglją. Tak twierdzi *Nowoje Wremia*; według zaś *Petersburgskia Wiedomosti* nawet Niemcy miały z Anglją „tajemne" zawierać układy. W obec tego „sprzysiężenia" (?!) nic nie pozostaje jak alians Rosji z Włochami, bo starania moskiewskie o przymierze z Francją okazały się bezskuteczne z powodu już nawet „dowiedzionej mierności" ministra spraw zagranicznych francuskiego, p. Waddingtona. Włochy zaś, jak widać z „patrjotycznych usiłowań stowarzyszenia *Italia irredenta*," są zdaniem *Wiedomosti* cennym dla Rosji aljantem, a wreszcie związek z niemi otworzy flocie moskiewskiej wody Śródziemnego morza. Ten *quodlibet* carskiej prasy uzupełnia nadto niedawna broszura o Wojnie Krymskiej, którą przypisują radcy stanu Jominiemu, a w której dawniejszą antymoskiewską politykę Austrji odświeżają sobie Moskale w pamięci.

Tym to wywodom eks-bismarkowska lecz ciągle półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* daje dobrą choć pośrednią odprawę, przypominając sztukę moskiewską z r. 1875, wymierzoną przeciw Niemcom i projekta moskiewskie aljansu z Francją. Jak zaś traktują dziś politykę moskiewską organa półurzędowe austrjackie, to już nieraz mówiliśmy. Mógł więc *Pester Lloyd* zapytać się: co się dzieje ze związkiem trójcesarskim? zarówno jak mógł mu zaśpiewać: „requiescat!" Zwraca on przytem uwagę, że w Austrji za tym związkiem byli głównie „Słowianie" (naturalnie wyjąwszy Polaków). Otóż dziś nawet pragska *Politik* nie łudzi się co do jego stanu i powiada wyraźnie, że stosunki Austrji z Rosją są „ziemlich schlecht."

Co do powyższych zachcianek moskiewskich aljansu z Włochami, trudno się w nich dopatrzeć czegoś nader ważnego, ale jednakże, gdy się weźmie na uwagę, że jednocześnie sławią w Rosji „patrjotyczne usiłowania Italia irredenta", gdy się zważy dzisiejsze zachowanie się Rosji w obec agitacyj albańskich, a nakoniec sygnalizowaną przed parą dniami, według *Giornale d'Udine* wysełkę przez osobnego kurjera prezentów carskich na Nowy Rok królowi Humbertowi, to co najmniej ma się pewne dowody, że w Rosji aljans z Włochami jest dzisiaj na porządku. Inna zaś całkiem rzecz, czy Włochy sobie tego życzą i czy się poniżą do czegoś podobnego. Dotychczas na szczęście nic takiego nie widać, a nawet wolno mniemać, że zachcianki moskiewskie i pod tym względem musiały doznać zawodu.

Różne bowiem głosy a nawet coraz się mnożące w prasie moskiewskiej radzą rządowi ażeby dal za wygranę z niewdzięcznym Zachodem, a zwrócił się głównie ku Wschodowi. To też *Ruskij Mir* głośno przypomina, że „polityka moskiewska miała zawsze więcej szczęścia w Azji niż w Europie;" — a tej prawdy nikt zapewne nie myśli mu zaprzeczać. Rozwijając zaś swą powyższą tezę, tenże sam organ powiada: — „Podczas gdy azjatyckie państwa szukają naszej przyjaźni, to europejskie gabinety wprost lub pośrednio ją odpychają. Z Azji zaś ciągle do nas wysyłają misje z propozycjami odpowiednich międzynarodowych przymierzy i na ich podstawach kombinacyj. Japonia liczy na nasze poparcie w swej rywalizacji z Chinami, to zaś liczą że od nas otrzymują Kudżę, jako wynagrodzenie za szczególniejsze czyny wojenne Chińczyków w nieszczęśliwym Kaszgarze. Kabul miał do nas stanowcze zaufanie, gdy przyjmował wojnę z Anglją, a dziś Szir Ali padł ofiarą, tak jak niegdyś Jakub beg. Dla chaństw azjatyckich Rosja ma znaczenie idealne nadzwyczajnie niebezpiecznego kolosu. Gra ona tam niejako rolę Fatum, którego drogi śmiertelnikom nieznane. Nas szanuje i czci Azja, my zaś szanujemy i czcimy Europę. Przywódcy Niemiec i Anglji mogą sobie nas traktować z góry, ale my za to używamy bezwarunkowego i nieograniczonego szacunku ze strony rządów i plemion azjatyckich." — Jakiż to cenny liryzm! Oby tylko Moskale chcieli go jak najprędzej wprowadzić w rzeczywistość, i wybrać się ze wszystkiem do Azji!

Wynik wyborów francuskich do Senatu jest witany przez miejscowe organa republikańskie z wielką radością, bo jeśli liczono na zwycięstwo, to jednakże nie tak wielkie. *Journal des Débats* powiada, że teraz Senat będzie tak politycznem konserwatywnem ciałem, jakiego dotąd jeszcze we Francji nie było, a razem będzie machiną rządową godną admiracji. W dotychczasowym Senacie można było podziwiać świetne mowy i znakomite rozprawy, ale był on jak gdyby zaczarowany i skazany na jałowość. To dzisiaj ustało. „Odtąd wszystkie organa konstytucji żyć będą życiem jednakiem i mogą się równoważyć, idąc naprzód w regularnym biegu... Będą wprawdzie jeszcze trudności, są one nawet oczekiwane i przewidziane, ale mamy też dzisiaj w ręku środki do ich przezwyciężenia."

W Anglji stronnictwo t. z. liberalne nie może strawić swego *fiasco* i kompromituje się do reszty. Świeżym tego dowodem jest mowa deputowanego Forstera (d. 6. b. m.) przed gronem wyborców w Beadford, w której tenże starał się tłumaczyć politykę zewnętrzną whigów. Według p. Forstera, jego przyjaciele polityczni stawiali tylko interesa Anglji przed interesami Turcji. Następnie przeczył, że nadzieje pokoju wtedy tylko mogą być pewne, jeźli nastąpi zbrojna rozprawa z Rosją — aluzja do słów ministerjalnych, według których wtedy dopiero będzie porządek jeśli się Rosję siłą do tego zmusi. W końcu, p. Forster przyznawał, że postępowanie Rosji może zasługiwać na naganę, ale zabór Konstantynopola przez Moskali może pozostać dla Anglji obojętnym, itd. itd.!

Stosunki między Watykanem a gabinetem petersburskim wcale nie są różowe. W ostatnich czasach zaostrzyły się one w sposób bardzo drażliwy. *Fanfulla* donosi, że bezprzykładna tyranja, którą prawosławna Moskwa wykonywa na Polsce katolickiej, oburza Watykan do tego stopnia, że kardynał Nina otrzymał już polecenie, wypracować w tym przedmiocie memorjał, który zostanie wręczony wszystkim mocarstwom katolickim. Nadto miał papież odmówić przyjęcia ks. L. Urusowowi, dyplomatycznemu ajentowi Rosji, a to jedynie z powodu, że niechce mieć stosunku z rządem petersburskim, pokąd tenże nie zaniecha prześladowania żywiołu katolickiego w Polsce. Nareszcie kardynał sekretarz stanu miał reprezentantowi Moskwy oświadczyć bez ogródki, że głównym warunkiem wznowienia stosunków jest, aby rząd carski udzielił już raz zadowolającej odpowiedzi na memorjał, który jeszcze za życia Piusa IX kardynał Simeoni wystosował do ks. Gorczakowa. *Vedremo.*

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 9. stycznia. (*pryw.*) Po konferencji odbytej z Andrassym Tisza odjechał do Pesztu.

Kwestja pożyczki przybiera dobry obrót.

Przybył tu wczoraj Klaudy, prawdopodobnie wezwany przez Adolfa Auersperga.

Rosyjskie posiłki wciąż idą do Turcji.

Mocarstwa zagraniczne z wyjątkiem Rosji, ewakuację moskiewską z Turcji nie uważają za zależną od oddania Podgorzycy Czarnogórcom.

Rzym 9. stycznia (*pryw.*) Traktat handlowy z Austrją zostanie przedłożony Izbom włoskim na pierwszem ich posiedzeniu.

W rocznicę wyboru Leona XIII na papieża, nastąpi mianowanie nowych kardynałów.

Paryż 9 stycznia (*prywatny*). Ministerjum zamierza przeprowadzić bardzo ważne zmiany w personalu wszystkich zarządów administracyjnych.

Państwo niemieckie zamierza zwołać w Berlinie kongres monarchów w celu obmyślenia jednakowych sposobów działania przeciw stronnictwu przewrotu, t. j. socjalistom i wszelkim innym rewolucjonistom.

Beaconsfield ma się lepiej; ostatni napad podagryczny był prawie nieznaczny.

Konstantynopol 9. stycznia. (*pryw.*) Porta wyznaczyła komisarzów dla administrowania krajem po wyjściu z niego armji moskiewskiej; każdemu komisarzowi dodany będzie oddział siły zbrojnej.

Wkrótce ma się odbyć w Czorlu konferencja Todtlebena z Osmanem paszą.

Savfet pasza ma wstąpić do gabinetu.

Londyn 8. stycznia. Cierpienia gośćcowe Beaconsfielda ustępują. Lord opuścił łóżko. Stan zdrowia zresztą niezachwiany.

Berlin 8. stycznia. *Norddeutsche* ogłasza podanie pewnego ziemianina z okręgu Stormare, wystosowane do ks. Bismarka a występujące przeciw wolnemu handlowi, wraz z odpowiedzią kanclerza. Bismark uznaje słuszność skarg na złe położenie gospodarstwa krajowego, obiecuje pomoc wynikającą z czynności ciał ustawodawczych i wzywa gospodarzy, aby do sejmu krajowego i rady państwa wybierali tylko takich delegatów, którzy mają zrozumienie dla interesów gospodarstwa.

Petersburg 8. stycznia. *Prawit. Wiestnik* donosi: Na wczorajszej nadzwyczajnej konferencji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, uchwalono wobec zaraźliwego charakteru epidemji w Jenotajewskim okręgu zarządzić ścisłą kwarantanę, użyć wypróbowanych środków hygienicznych i powiększyć natychmiast liczbę lekarzy w gubernji Astrachańskiej. Gubernator astrachański telegrafuje, że chociaż nowych wypadków choroby we wsi Wetlance jest nie wiele, mimo to epidemja nie straciła swego zaraźliwego nieuleczalnego charakteru. Na linji moskiewskiej zaniechano ruchu handlowego i pocztowego, i przeznaczono dlań inne drogi.

Paryż 8. stycznia. Przeprowadzono tu proces senatora Chalemel-Latoura przeciw klerykalnemu dziennikowi *Nouvelle france*, który senatora obwiniał o fałszywą grę w karty. Gambetta bronił Chalemela. Sąd skazał dziennik na 10.000 fr. odszkodowania, a dyrektora pisma i autora artykułu każdego na 2000 fr. grzywny.

Rzym 8. stycznia. Książę Urusow miał przed wyjazdem swoim z Rzymu rozmowę z kardynałem sekretarzem stanu Niną. Zaprzeczają, aby Buteniew miał reprezentować Rosję przy Watykanie. Wszystko zależy od przyjęcia ostatnich propozycyj papieskich w Petersburgu.

Kalkuta 7. stycznia. Cavagnari donosi jako o pogłosce, że Jakub zamierza udać się za emirem swym ojcem, albowiem stracił wszelką powagę w Kabulu i nic nie może zdziałać.

Naczelnicy pokolenia Ghilzajów zachowują się przyjaźnie.

Wiedeń, 9. stycznia, 10 godz. 36 min.

Akcje Kredytowe .	224·80	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	99·80	20-frankówka . . .	9·32
„ Unionsbank .	—·—	Rosyjskie banknoty .	1·14
„ koleji Kar. Lud.	231 75		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 8. stycznia, 2. godz. 18 min.

Losy kredytowe	160·25	Ung. Staats-Obl. 1877	65·60
„ poż. z r. 1860	216·60	Galic. indemnizacja	84·50
„ Ang.-Austr. B.	100 —	1864 Losy	141·25
„ Unionsbank	68·30	Siedmiogr. kolej . .	109·—
„ kolei Kar.-Lud.	252·—	Verkehrsbank . . .	105·25
„ „ Północn.	209 —	Tureckie Losy . .	20·75
„ „ Połudn.	67·50	Złota renta węgiersk.	84·60
„ „ Alfölds.	118 —	Węg.-Gal. kolej . .	—·—
„ „ Elżbiety	159·50	Staatsbahn	250·—
„ „ Lw.-Czer.	123·75	Bankverein . . .	108·50
„ „ Węg.-Pol.	116·50	Węgierskie Losy .	80·25
„ „ Rudolfa	117 —	Reichsmark . . .	57·57
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 8. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	62·15	Londyn	116·55
„ „ „ w srebr.	63·30	Srebro	100 —
Renta w złocie . .	74·—	20 frankówka . . .	9·32
Losy pożycz. z r. 1860	115·60	Dukat ces. men. .	5·52
Akcje banku wied.	789·—	100 marek niemiec.	57·55
Akcje banku kredyt.	224.60		
Paryż 3% renty	77·10	Lombardy	—·—

Berlin 8. stycznia 5 godz. 45 min.

Rosyjskie banknoty	199·20	Galicyjskie	100·30
Akcje kredytowe .	404·—	Kolei Rumuńskiej .	32·70
Lombardy	118·50	Austrjackie banknoty	173·70

Usposobienie: stałe.

Telegramy zbożowe z dnia 8. stycznia. Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·90, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 28·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·50; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 179·—, żyto —·—, okowita loco 52·—; Szczecin: pszenica 178·50, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. stycznia.

Hotel Zorza. K. Zywicki z Tarnopola, F. Pickel z Przemyśla, W. Czajkowski z Medwedowic, W. Morawski z Odrzechowa, A. Egan z Pesztu.

Hotel Europejski. S. Moszczakowski z Odessy, F. Reichard z Dąbrówki, J. Urbański z Dobrusza.

Hotel Lazarusa. J. Kohn z Berlina, E. Hecht z Gleiwitz, H. Reisner z Przemyśla.

Hotel Warszawski. L. Chotyniecki z Zydaczowa, K. Winnicki z Turady, F. Piatowski z Warszawy.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Nadesłane.

Pisze nam lekarz galicyjski bawiący na Wszechnicy wiedeńskiej następująco:

Ściślej ojczyźnie mojej Galicji się przysłużę, jeśli zwrócę uwagę moich ziomków na ortopedyczną gimnastykę znanego specjalisty gimnastyki leczącej szwedzkiej Dra Franciszka Chimaniego w Wiedniu. Z wszelkiem mogę zaś sumieniem zakład owego Dra. wszystkim rodzicom w Galicji, których dzieci nałogowe do skrzywienia kolumny pacierzowej, lub takowe już mają, polecać, tak dla powodów ekonomicznych, jako też i racjonalnej metody leczenia, o której sam się kilkakrotnie przekonałem, a o której u młodych właśnie Polek, świetne rezultaty widziałem. Po pierwszym już miesiącu jest znaczne polepszenie widocznem, a koszta całego leczenia wynoszą zaledwie 50 do 100 złr. Dzieci oddane do powyższego zakładu, zmieniają całkiem ich dotychczasowy sposób życia, śpią o otwartych oknach, bez najmniejszej urazy i zaziębienia, przeciwnie, oddychanie ciągle świeżego i czystego powietrza bardzo wpływa wdzięcznie na owe cierpienia, ponieważ w połączeniu z korzystnemi ćwiczeniami skrzywienie niknie, kości stwardniają i wzmacniają się, a chorzy niebawem wyzdrowiali do domu wracają. Ja sam chętnie każdemu na żądanie bezpieniężnie bliższe podam szczegóły.

Dr. Michał Berger,

1180 1 1 lekarz praktyczny

we Wiedniu IX. Wöchringerstrasse Nr 1.

Dnia 8. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	233 50	231 —
„ Lwowsko-Czerniow.	125 —	123 —
Banku Hipotecznego gal.	251 —	248 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 45	85 75
„ „ „ 4% „	81 40	80 50
„ „ „ 5% „	86 45	85 75
Banku Hipot. gal. 6% „	91 40	90 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	93 —	92 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. .	85 10	84 40
Pożyczki kraj. 1873 6%	90 75	89 50
Losy miasta Krakowa .	15 25	14 40
„ „ Stanisławowa	25 —	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 59	5 41
„ cesarski . . .	5 54	5 46
20 frankówka	9 37	9 30
Pół imperjał rosyjski .	9 65	9 55
Rubel rosyjski srebrny	1 78	1 70
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 30
Srebro za 100 złr. . .	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 7. stycznia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	62 25	62 10
„ „ „ srebr.	63 45	63 30
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	104 75	104 25
„ „ „ czeskie .	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	80 25	79 25
„ „ „ galicyjskie	84 80	84 30
„ „ „ bukowinsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	75 75	73 75
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	101 90	101 40
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 90	99 75
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	86 75	86 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 60
„ węgierskie listy . .	77 25	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 50	111 —
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	320 —	316 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	115 75	115 25
1/4 losów pożyczki austr państw. z r. 1860	125 25	124 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 50	141 25
„ prem. pożycz. węgier.	141 —	140 —
„ Comorente . . .	— —	26 —
„ Kredytowe . . .	160 7	160 —
„ Żegl. par. na Dunaju	95 75	95 25
„ księcia Salm . .	43 25	42 75
„ „ Palfy . .	29 50	28 50
„ „ Klary . .	29 50	29 —
„ hr. St. Genois . .	86 50	86 25
„ miasta Budy . .	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	28 50	28 15
„ hr. Waldstein . .	23 50	23 —
„ hr. Keglevich . .	15 75	15 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	21 20	20 80
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr. .	790 —	789 —
Zakładu kredytowego .	224 25	224 —
Żeglugi par. na Dunaju	502 —	500 —
Kolei północ. Ferdynanda	2072	2067
„ rządowej fr. a. .	250 50	250 —
„ zachod. ces. Elżbiety	160 —	159 50
„ Południowej . .	68 —	67 50
„ Galicyjskiej . .	232 50	232 —
„ Czerniowieckiej .	124 —	128 50
„ Albrechta . . .	— —	30 50
„ węg. północ. wschod.	116 75	116 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 50	117 —
„ Alföld. Fiumańskiej	118 —	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	103 —	102 50
„ Siedmiogrodzkiej.	109 25	108 75
„ Cisańskiej . . .	185 50	184 50
„ wschod.-węgierskiej	109 25	108 75
„ austr. północ. zachod	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	128 25
Banku anglo-austr. . .	100 25	100 —
Zakładu kredyt. węgier.	216 50	216 25
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic. .	— —	— —
„ galic. hipot. . .	262 —	250 —
„ dla obrotu ogóln. .	105 75	105 25

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	70 —	69 50
„ państwow. 500 fr.	159 50	158 50
Emisja z r. 1867	153 —	152 25
„ połudn. 500 fr	110 —	109 50
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 80	101 30
„ „ 100 zł wa.	— —	95 50
„ „ w sreb. 5%	104 10	103 75
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 —	86 50
5% w srebrze	80 —	79 50
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II. . . .	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 50	76 —
Emisja z r. 1867	78 75	78 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem żel. po 300 zł. . .	89 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 56	5 54
„ dukat na wagę	5 54	5 51
20 frankówka . . .	9 34	9 33
Suwereny angielskie .	11 78	11 73
Imperjały rosyjskie.	9 60	9 59
Srebro	100 —	100 —
Srebro kupon. . . .	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek .	57 65	57 60
Rubel papierowy .	1 15	1 15

Warszawa 2. stycznia	żądają rs. kp	płacą rs. kp
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 29j serji	— —	100 30
kupon	— —	011
„ „ nowe	— —	95 80
kupon	— —	013
„ likwidacyjne .	— —	89 45
kupon	— —	84 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	233 —
„ „ 1866	— —	236 —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.

SPODNICZKI trykotowe damskie.

Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1013 2—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Atlas, Lustrynę i Taftę do ubierania sukień.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, Jedwab i Nici do szycia ręcznego i maszynowego.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, 8-nitkową na kołdry, Vigonia i matematyczną w kłębkach na pończochy.

Klot wełniany, Brukselinę, Croisse, Tyfcik, Naukin', Glanceperkale, Podszewki w rękawy.

Rogi i Brykle do gorsetów, Badełka, Naparstki, Kredki, Centymetry, Nożyczki krawieckie.

Bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, dzielcną Przędzę bawełnianą i niciannę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i niebielichowane.

Nici poczwórne królewskie na pończochy, „Clarca" do maszyn i angielskie maszynowe do ręcznego szycia.

Zapał do znaczenia, Szpagacik różnokolorowy do haczkowania, Kordonek do korali, Nici do friwolitek.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego. Szydełka, Igiełki do siatek, Druty do robienia pończoch.

Szpilki angielskie i karlsbadzkie, Papiloty i Skrętki do włosów, Nożyczki do haftu i do krawieczczyzny.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.

Kalosze rosyjskie, Płaszcze angielskie nieprzemakalne, Guziki liberyjne i Rękawiczki.

Rękawiczki znakomite pragskie glasé i jelonkowe wyszczegól. medalem na wystawie świat. od 2—8 guzików.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Mimo podwyższenia cła przy **Kawie o 10 cnt.,** a przy **Herbacie o 24 cnt. na kilogramie,** polecam takowe po **dawnych tanich cenach,** dopokąd moje tanie zapasy wystarczą.

KAWA

KAWA		Ceny za pół kilo
Rio pospolita żółta	po cnt.	72
Santos żółta czysta	„ „	76
Portoriko zielonawa	„ „	84
Malabar zielona drobna	„ „	88
„ perłowa zielona drob.	„ „	88
Kuba zielona gruba	„ „	92
Moka arabska mocna	„ „	94
Ceylon przednia	„ „	94
„ najprzedniejsza	„ „	98
St. Jago di Cuba mocna	„ „	104
Jawa złotawa aromatyczna	„ „	104
Jamaika najprzedniejsza	„ „	104
Kawa Franka (Cykorja)	„ „	35

HERBATA

HERBATA		Ceny za pół kilo
N. 1. Taszu żółto kwiat. arom.	złr.	4·40
„ 2. Junktojczan biało kwiat.	„	3.60
„ 3. Nandżyn czarna aromat	„	3·—
„ 4. Souchong „ „	„	2·50
„ 5. Congo familijna	„	1·60
„ 6. Wysiewki z herbat	„	1·10
„ 7. „ z najlepsz. herbat	„	1·40

Powyższe rodzaje pakowane w pojedyczych torebkach papierowych doważone pełnej wagi pół kilograma bez papieru.

Następne rodzaje w oryginalnych drewnianych skrzyneczkach w cynie opakowane,

N. 8. Souchong młodelistki	złr.	4·50
„ 9. „ grubsze listki	„	3·60

Przy kupnie towarów za gotówkę w kwocie nad 50 złr., odsełam towary **koleją franco** do ostatniej stacji lub też opuszczam z ceny 3%

Sprowadzanie pocztą jest najodpowiedniejsze w pakietach w wadze do 5 kilo, gdyż porto pocztowe płaci się jednakowo **od pół do 5 kilo po 39 ctn.** na najdalsze odległości, 1009 1 0

ST. MARKIEWICZ we Lwowie. w Rynku l. 42.

SIELAWKI

Bydlinki i Śledzie wędzone,

Kawior astrachański,

Sery: Strachino, de Brie, Eidam, Ementhaler, Chester itp., poleca handel 1009 2—0

St. Markiewicza

we Lwowie Rynek l. 42.

Realność

w Śniatynie, składająca się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, piwnicy i ogrodu w objętości 2 morgów, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, w dobrym stanie, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej informacji udzieli właścicielka tejże realności Leontyna Zubrzycka w Śniatynie. 1135 1—1

Majątek

nad Dunajcem

trzy ćwierci mili od Tarnowa z pięknym pałacem i ogrodami 800 morgów przestrzeni do sprzedania. Zgłosić się do Domu komisowego Banku galic. w Tarnowie. 1086 3–3

Oferta szczęścia.

Wielka

przez rząd państwa gwarantowana

Loterja Brunświcka

suma **45.000** wygranych razem

8 mil. 920.000 mark w zł.

pomiędzy któremi po 450000, 300000, 150.000, 100.000, 60.000, 3 po 40.000, 3 po 30.000 itd. zostaną wyciągnięte w przeciągu kilku miesięcy.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się **d. 16. i 17. stycznia 1879 r.,** *na które tylko oryginalne losy polecam:*

1/1	1/2	1/4
po złr. 9·35,	złr. 4·70,	złr. 2·35

i posyłam takowe za przysłaniem pieniędzy franco, lub za zaliczką pocztową. Wygrane pieniądze zostaną podług planu akuratnie wypłacone. Urzędowe plany i listy wypłat zostaną wysłane **gratis** każdemu uczestnikowi.

Z powodu ścisłej dyskrecji i rzetelności cieszy się nasza firma długoletnią dobrą sławą, dla tego też upraszamy zwrócić się z wszelkim zaufaniem do

Karola Bosse jun.

Lotterie - Haupt - Collection

1036 in Braunschweig. 5—5

Podziękowanie.

Poleciwszy budowę nowego domu naszego przedsiębiorcom pp. Herszowi i Aronowi Waldmann w Stryju, przekonaliśmy się, że pp. przedsiębiorcy przyjęty na siebie obowiązek w ogólności i w szczególe, tak co do dostarczonych materjałów jakoteż co do sumiennego i dokładnego wykonania robót wszelkich, najściślej dopełnili, przeto miło nam jest dać im na tej drodze wyraz naszego zupełnego zadowolnienia i podziękowania jakoteż polecić publiczności jako sumiennych i rzetelnych przedsiębiorców. 1028 4 4

Aleksander i Anna Stojałowscy.

NOWY WYNALAZEK

PARFIE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda tualetowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Poszukuje się

FORTEPIAN

do kupienia, bardzo mało używany, z metalowym dnem z fabryki Börsendorfera lub innych znakomitszych fabryk pochodzący — również **maszyna do szycia Singera** mało używana w zupełnie dobrym stanie, znajdzie zaraz odbiorcę za gotówkę. — Bliższą wiadomość powziąć można w handlu Bar. Towarnickiego w Rynku ustnie lub pisemnie, pod adresem: L. A. w tymże handlu. 1129 1—2

Najlepszem sprycowaniem

przeciw Gonorhoe, wydzieleniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglii i Belgii: **Bergera solutya smołowa,** działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańszą od Matico i innych podobnych preparatów. — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a.**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we Lwowie u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego. 1075 4—24

Handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka

pod „złotym kogutem"

poleca w skutek wielkich zapasów **KAWY, HERBATY, WIN francuskich i szampańskich, jakoteż wszystkie towary podlegające podwyższeniu cła od 1. Stycznia 1879, po cenach starych,**

niekorzystając z tej sposobności, by tylko swoich tak licznych i szanownych gości zadowolnić, bo kierując się od początku zasadą, zadawalniać się zyskiem małym, nie podnosi i dziś ceny swoich zapasów tak długo, jak długo one wystarczą a co najmiej do **1. Marca potrwa.**

1 kil. cukru najprzed. w głowie	zł.	— 49 ct.
1 „ „ drugiego gatunku	„	— 48 „
1 „ „ w kostkach lub mączce	„	— 52 „
1 „ kawy St. Jago lub Kuba w grub. ziarnie	„	2 — „
1 „ „ złota Jawa	„	2 — „

a wszystkie inne kawy jak najtaniej. 1007 5—?

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda

w Warszawie,

TYGODNIK POWSZECHNY

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Siły literackie i artystyczne dobrze wypróbowane i zasłużone, między temi i pierwszorzędne.

Prócz wielu prac nowych różnym działom poświęconych w pierwszych Numerach rozpocznie się druk nowej 2-tomowej powieści

J. I. KRASZEWSKIEGO

„ŁADNY CHŁOPIEC."

Cena „Tygodnika Powszechnego" we Lwowie: kwartalnie 3 złr., na prowincji z przesyłką pocztową 3 złr. 80 cnt. Wnoszący od razu roczną prenumeratę, otrzymują bezpłatnie początek słynnego romansu Spielhagena p. t. „Natury Zagadkowe"; inni, jeśli początku tego romansu żądać będą, dopłacają 1 złr. 50 cnt., z przesyłką pocztową 1 złr. 75 cnt.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymują przy pierwszym Numerze 1879 r. *bezpłatnie Kalendarz ścienny i pugilaresowy;* mieszkańcy Zachodnich i dalszych gubernij w carstwie, otrzymają te Kalendarze według starego stylu, oraz

cztery premia drzeworytnicze, oryginalne,

utworu polskich artystów, *Andriolliego, Bakałowicza, Pillatiego,*

czyli **w każdym kwartale po jednem premium bezpłatnie.**

Nadto przeznaczono dla prenumeratorów Tygodnika Powszechnego

ośm premiów oleodrukowych

pod warunkami wyjątkowemi.

Każdy z prenumeratorów „Tygodnika Powszechnego" ma prawo nabyć śliczne dzieło **„Willanów"** za 10 złr., z przesyłką pocztową 11 złr. Cena dla nieprenumeratorów „Tygodnika" 16 złr. 50 cnt., z przesyłką pocztową 20 złr., oraz **Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej** w nowem 12-tomowem wydaniu, zamiast 20 złr. tylko złr. 14 50, z przesyłką złr. 16 50

Szczegóły bliższe obejmuje **prospekt** przy wszystkich pismach Lwowskich przesyłany. Nieposiadający takowego, na żądanie otrzymają bezpłatnie, oraz Numer samego pisma na okaz. 1134 1 2

Skład główny we Lwowie w księgarni pp.

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.

Dywany do łóżek od 1 złr. i wyżej.

Koce do łóżek od 1 złr. 50 cnt. i wyżej. 1105 3—15

Koce na podłogę za metr 40 cnt. i wyżej.

Biały kreton doskonały do prania po 29 i 30 cnt.

Papierowe tapety po 25 cnt. i wyżej.

polecają

FILIP HAAS i SYNOWIE

ces. król. uprzyw. fabrykanci dywanów i materyj na meble

Lwów ulica Jagiellońska l. 3.

Magazyn nowości MARCINA MÜLLERA

ul. Halicka l. 14, Lwów, poleca

Rękawiczki damskie i męzkie balowe na 1, 2, 3, 6 i 8 guzików złr. 1 20, 1 30, 1 75, 2 20.
Koszule gładkie balowe na zł. 3.
Kołnierze i manszety.
Krawatki białe i czarne.
Skarpetki fildecose i jedwabne.
Pończochy ajour i jedwabne.
Sznurówki francuskie na zł. 4 i 5.
Wachlarze z słoniowej kości, koronkowe i jedwabne.
Rączki do bukietów.
Biżuterję francuzką, medaliony, kolczyki, szpilki i naszyjniki.
Perfumerje francuskie i angielskie Touder Veloutine, Fay i Wodę kolońską. 1118 1 - 2

W instytucie naukowym wojskowym

ulica Piekarska l. 21,

rozpoczyna się

NOWY KURS

jednorocznych ochotników

i innych nauk przygotowawczych wojskowych

z dniem 1. marca 1879.

Zakład utrzymuje także

PENSJONAT.

Zgłaszać się można codzień od godziny 4.—7. po południu. 1059 8 – 30

KOESTLICH, przełożony Zakładu.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1011 3 –0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Od dawna istniejący **dom handlowy** 1133 we Lwowie, poszukuje 1—3

rutynowanego korespondenta

(do korespondencji niemieckiej) i **praktykantów.** Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Wdowa

licząca lat 30, która bardzo pięknie pierze i prasuje, osobliwie męską bieliznę, życzy sobie przyjąć miejsce za praczkę w miejscu lub na prowincji.

Adres: R. M. 3. piętro plac kapitulny we Lwowie. 1109 2– 2



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 1003 2—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie

Wiedeńskie trzewiki filcowe

damskie, męskie i dziecinne

utrzymuje i poleca skład fabryczny

WILHELMA ADAMA

we Lwowie. 1072 7—12

Obstalunki na prowincję uskuteczniam natychmiast.

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki* i *rznięcia żołądkowe,* tudzież *zatwardzenia.* Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną staranonścią. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił,* Dr Gendrin zaleca swój ELIXIR żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14, rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14. w Paryżu. — We *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 1092 2-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozdemie płucowej

i w **kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują: we Lwowie p. J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Relyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Kucharzewski, w Wilnie P. Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy. 1001 1—

Oraz jest do nabycia u aptekarzy: w Bełzie A. Grossa; w Busku Wysoczańskiego; w Husiatynie W. Czerskiego; w Jaśle R. Palcha; w Kołomyi S. Sidorowicza; w Łańcucie Szulca; we Lwowie J. Piepesa i Radołowicza; w Nowym Sączu W. Filinka i Jakubowskiego; w Przemyślu H. Tarczyńskiego i W. Nablika; w Rzeszowie Kalinowskiego; w Samborze Aleksiewicza; w Starem Mieście Lewickiego; w Stanisławowie F. Stechera; w w Sanoku J. Zarewicza; w Stryju J. Zgórskiego; w Tarnopolu Jamrogiewicza; w Tarnowie J. Reidta i Tenczyna; w Wojniłowie Z. Kalickiego; w Żurawnie Tomaszewskiego.

Konkurs.

Towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki w Stanisławowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora artystycznego, solisty, skrzypka.

Posada ta jest na razie połączoną z roczną płacą 600 złr. w. a. a przyczem nie ogranicza się innego prywatnego zajęcia.

Warunki otrzymania posady są następujące: Odpowiednie ogólne wykształcenie muzyczne. Znajomość języka polskiego. Znajomość muzyki narodowej polskiej. Znajomość gry na fortepianie i śpiewu choralnego.

Kandydat otrzymujący posadę, jest obowiązany do udzielania nauki w szkole muzycznej tegoż Towarzystwa przez 18 godzin tygodniowo w dwóch gałęziach muzyki, do kierowania chórami i grania na instrumentach smyczkowych na próbach przynajmniej dwa razy w tygodniu i przy popisach.

Posadę objąć trzeba natychmiast po zamianowaniu.

Kandydaci wniosą swe podania zaopatrzone w odpowiednie alegata najdalej do 1. lutego 1879 na ręce Prezydjum Towarzystwa.

Stanisławów, w grudniu 1878.

A. Wychowski sekretarz. **B. Szameit** prezes, ulica Szeroka zabłotowska nr. 24.

1120 2—3



Handel maszyn do szycia,

do pończoch, do plisowania falban,

jakoteż:

samo szyjących maszyn

z nowo wynaiezionym motorem.

Zamianę i specjalną naprawę części składowych uskutecznia, oraz gruntowną naukę na wszystkich maszynach udziela 1026 2—0

Józef Iwanicki,

mechanik w Hotelu Georga.

Także i na raty po 5 złr. miesięcznie.

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najskuteczniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, *nieregularności periodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się chorobom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach p. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

---

Złoty lak na buciki damskie.	**Bardzo ważne**	Czarny lak.

dla gospodarstw domowych, panów, szewców, rymarzy i siodlarzy.

Zamiast czernidła do butów.

Moja nowo wynaleziona nagrodą uwieńczona apretura skórna ma zadanie usunąć zupełnie czernidło butom absolutnie szkodliwe, z powodu, że zawiera kwas albo oleum.

Dwu lub trzy krotne namazanie gąbką znajdującą się na korku każdej flaszki nadaje surowej skórze **barwę głęboko czarną** z wyśmienitym połyskiem.

Buciki lub buty, na których jeszcze zostało dawne czernidło, muszą być równie 2 lub 3 razy namazane apreturą, poczem przedstawiają się **jak gdyby nowe.** Uprząż końską i przedmioty z rzemienia muszą być tylko jeden raz gąbką przeciągnięte. Tłuszcz znajdujący się **w apreturze skórnej** nadaje skórze **miękkości i gibkości.** 1095 3–3

Adolf L. Pollak,

Wien, I., Brandstätte 5.

Skład we Lwowie w handlu F. W. Królikowskiego.

Przedni tłuszcz skórny.	**Cena** za flaszkę 45 cnt, za tuzin 4 złr.	Apretura skórna.

Dla usunięcia siwizny i wypadania włosów!

C. k. wył. uprzywil.

Płyn wzmacniający włosy

wyrobu

D. FISCHEROWEJ

właścicielki zakładu fryzjerskiego w Wiedniu.

Główny skład dla całej Galicji w handlu

MARCINA MÜLLERA

we Lwowie ulica Halicka l. 14.

Cena flakonu 2 złr. 50 cnt.

Ostrzega się przed fałszerstwem i proszę z tego powodu dobrze oglądać pieczęć i butelkę. 1113 2—0

Nie zabarwia włosów! — Nie zostawia brudu na bieliźnie!

Za skutek ręczy się!

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i nadto pozt z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1006 3—)

Wydawca i redaktor odpowied[zialny] ... Z drukarni „Dziennika Polskiego."